Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VIII Nr 142 (2458)

Łódź, sobota 14 czerwca 1952 r.

ZPP im. Szenwalda wykonały plan półroczny na 17 dni przed terminem

Zwycięski meldunek złożyła załoga Zakładów Przemysłu Pończoszniczego im. Lucjana Szenwalda w Łodzi.

Wykonała ona wczoraj o godz. 10 rano półroczny plan produkcji.

Dzięki wykonaniu zadań I półrocza na 17 dni przed terminem ZPP im. Szenwalda da dzą państwu do końca miesiąca dodatkową produkcję wartości 1,200 tys. zł. wg. cen bieżących.

Lud Paryża na wiecu w Welodromie a wraz z nim narody wszystkich krajów protestują przeciw haniebnemu uwięzieniu patriotów francuskich

PARYŻ. W CZWARTEK WIECZOREM ODBYŁ SIĘ W WELODROMIE ZIMOWYM POTĘŻNY WIEC POD HASŁEM UWOLNIENIA DUCLOS, STILA I INNYCH UWIĘZIONYCH PATRIOTÓW.

W atmosferze niezwykłego entuzjazmu dziesiątki tysięcy paryżan wysłuchały przemówień Raymonda Guyota, Marcela Cachina, Andre Marty i Jeanette Veermersch. Przemówienia wielokrotnie przerywano burzliwymi oklaskami i okrzykami: „Żądamy uwolnienia Jacques Duclos!"

Wiec otworzył Guyot, który oświadczył: Jacques Duclos kontynuuje walkę ze swej celi. Nikt z nas nie zapomniał w jakich słowach Jacques Duclos piętnował ludzi odpowiedzialnych za zamach przeciwko pokojowi i Francji. Ludzie ci obawiali się Duclos na wolności. Dziś drżą przed nim, gdy znajduje się w więzieniu.

Przeciw wojnie — o pokój! Przeciw faszyzmowi — o wolność! Przeciw nędzy — o chleb!

Następnie zabrał głos Marcel Cachin.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyjazd 450-osobowej wycieczki chłopów woj. łódzkiego

W dniu dzisiejszym wyjechała z Łodzi wycieczka 450 chłopów z naszego województwa, która specjalnym pociągiem udała się do województwa bydgoskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzą tam szereg przodujących spółdzielni produkcyjnych zapoznając się z ich dorobkiem i osiągnięciami.

Do Zlotu pozostało 36 dni

Coraz mniej dni dzieli nas od Zlotu Młodych Przodowników w Warszawie. Z każdym dniem zaostrza się walka o realizację zobowiązań zlotowych.

Na zdjęciu: Zofia Chycińska, ZMP-ówka z Tkalni Nowej ZPB im. Stalina, która wykonuje we współzawodnictwie przedzlotowym 114 proc. normy.

Młodzież szkolna wybiera delegatów

Wśród najlepszych na Zlocie będą przodujący uczniowie

W całym kraju rozpoczęły się już wybory delegatów na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. W pierwszej kolejności uczniowie szkół wybierają swych delegatów na Zlot spośród kolegów przodujących w nauce i pracy społecznej.

Na zebraniach wyborczych ucząca się młodzież ocenia jednocześnie wyniki swojej dotychczasowej pracy przedzlotowej.

Młodzi uczniowie I Państw. Gimn. i Liceum im. Kopernika w Łodzi z uwagą słuchają sprawozdania przewodniczącego Komisji Zlotowej, kol. Grekowicza.

...W okresie od apelu ZG ZMP, młodzież naszej szkoły, zmobilizowana przez organizację ZMP-owską ma do zanotowania duże osiągnięcia.

Poprawiła się praca w kółkach naukowych: geograficznym, historycznym, biologicznym i polonistycznym. Dzięki wysiłkowi takich kolegów, jak Obina, Płonickiego, Sosnowskiego, Bałczewskiego, Dorma na wykonanych zostało wiele nowych pomocy naukowych...

Długa jest lista ostatnich osiągnięć uczniowskich.

Po dyskusji i głosowaniu z proponowanej piątki, wybranych zostało trzech kolegów, którzy 22 lipca będą uczestnikami Zlotu. Są nimi: Grekowicz, Szukiełojć i Marlicki — przodownicy nauki i pracy społecznej, wzorowi uczniowie.

* * *

Na zebraniu wyborczym w I Państwowym Liceum Pedagogicznym delegatami na Zlot wybrani zostali: Będkowska, uczennica klasy Ia, która ostatnio znacznie poprawiła swe wyniki w nauce, aktywnie pracująca w ochotniczej brygadzie szturmowej, pomagajacej w budowie szkoły, Markowiak, udzielająca systematycznej pomocy słabszym kolegom, Dąbrowski, Oborówna, Taflińska — przodownicy nauki, Szurmak, która zdała maturę z wynikiem ogólnym „bardzo dobrze".

* * *

Wyrazem głębokiej miłości młodzieży do swej ludowej ojczyzny są tysiące zobowiązań podejmowanych i zwycięsko wykonywanych.

W woj. katowickim podjęto już 7.615 produkcyjnych zobowiązań zespołowych i indywidualnych, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej ponad 15 milionów złotych oszczędności.

We współzawodnictwie zlotowym bierze tu udział 64 tysiące młodzieży, w tym 25 tysięcy młodzieży niezorganizowanej.

De Gasperi nie zezwala aby Ridgway'a nazywano... „generałem-dżumą"

RZYM. — W związku z zapowiedzianym przyjazdem do Włoch oprawcy narodu koreańskiego generała Ridgwaya, w całym kraju odbywają się zebrania protestacyjne bojowników o pokój. W Rzymie na konferencji prowincjonalnej bojowników o pokój wygłosił przemówienie członek Światowej Rady Pokoju — Sereni.

* * *

Rząd de Gasperi'ego licząc się z tym, że przyjazd Ridgwaya do Włoch wywoła taką samą akcję protestacyjną w kraju, jak to miało miejsce we Francji, przygotowuje się do zdławienia wszelkich przejawów niezadowolenia narodu. Agencja ANSA donosi, że w dniu 12 bm. de Gasperi przeprowadził konferencję z ministrem Scelba. Po tej rozmowie opublikowano komunikat rządu, który stwierdza, iż rząd nie pozwoli, aby Ridgwaya nazywano „generałem-dżumą". Rząd grozi, że wszelkie demonstracje publiczne przeciwko generałowi Ridgwayowi zostaną zdławione.

Na rozkaz USA chcą uniemożliwić obrady międzynarodowej konferencji w sprawie Niemiec

KOPENHAGA. W związku z tym, że rząd francuski na rozkaz władz amerykańskich zakazał odbycia w Paryżu międzynarodowej konferencji dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego, komitet organizacyjny tej konferencji postanowił zwołać ją do Kopenhagi

Jednakże władze duńskie, działające podobnie jak władze francuskie na rozkaz rządu amerykańskiego, odmówiły wydania wiz wjazdowych uczestnikom konferencji

Duński komitet organizacyjny międzynarodowej konferencji dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego ogłosił w prasie protest przeciwko tej antydemokratycznej decyzji

Nie chodzi o liczebność

ale o rzeczywiste rozbrojenie — stwierdza Malik w Komisji ONZ

NOWY JORK. JAK JUŻ DONOSILIŚMY, NA POSIEDZENIU KOMISJI ROZBROJENIOWEJ ONZ W DNIU 10 CZERWCA, PRZEDSTAWICIEL ZSRR J. MALIK ZAJĄŁ STANOWISKO WOBEC PROPOZYCJI TRZECH MOCARSTW ZACHODNICH W SPRAWIE USTALENIA TZW. „MAKSYMALNEGO POZIOMU" LICZEBNOŚCI SIŁ ZBROJNYCH ZSRR, STANÓW ZJEDNOCZONYCH, ANGLII I FRANCJI

Analiza tej propozycji — stwierdził delegat radziecki — wykazuje, że wspomniane trzy mocarstwa zachodnie w dalszym ciągu usiłują oderwać sztucznie sprawę sił zbrojnych od problemu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Usiłują one nadal ograniczyć całą sprawę do dyskusji nad propozycją amerykańską w kwestii zbierania informacji o zbrojeniach i siłach zbrojnych, uzupełniając to obecnie propozycją o ustaleniu maksymalnego poziomu liczebności sił zbrojnych.

Gdyby ktoś spróbował znaleźć w planie USA, Anglii i Francji jakiekolwiek elementy, mogące przyczynić się do zmniejszenia

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wznowienie rokowań w Panmundżonie

PEKIN. Według doniesień Agencji Nowych Chin, 11 bm. po 3-dniowej przerwie, powstałej z winy Amerykanów, odbyło się w Panmundżonie kolejne posiedzenie Komisji Rozejmowej w sprawie zawieszenia broni w Korei.

Jak wiadomo, w czasie przerwy Amerykanie znów dopuścili się aktów terroru i mordów wobec koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Szef koreańsko-chińskiej delegacji, generał Nam Ir złożył w związku z tym kategoryczny protest.

Uroczystości ku czci Jana Kochanowskiego

Dzisiaj o godz. 10 w Domu Związku Literatów w Warszawie odbędzie się konferencja literacka, poświęcona pamięci Jana Kochanowskiego.

W dniu 15 czerwca br. o godzinie 12 przewidywany jest zjazd w Czarnolesiu z następującym programem:

1. Otwarcie Domu Kultury.
2. Odsłonięcie pomnika Jana Kochanowskiego (dokona minister kultury i sztuki).

W Skierniewicach rozpoczyna obrady

I Ogólnopolski Zjazd Sadowników - Miczurinowców

W dniu dzisiejszym Skierniewice przyjmują gości z całej Polski. Ze wszystkich bowiem stron kraju zjechali się sadownicy-miczurinowcy na pierwszy Ogólnopolski Zjazd, organizowany w związku z 17 rocznicą śmierci wielkiego rosyjskiego twórcy dróg rozwoju sadownictwa — I. Miczurina.

Zjazd organizowany jest przez Instytut Sadownictwa i Departament Postępu w Rolnictwie.

Program Zjazdu przewiduje w dniu dzisiejszym po zagajeniu obrad przez dyrektora Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach prof. dr. S. A. Pieniążka — przemówienie ministra rolnictwa Jana Dąb-Kociała. Następnie prof. Pieniążek wygłosi referat „Nowe drogi polskiego sadownictwa i udział praktyków-miczurinowców w ich realizacji".

W ciągu dwóch dni Zjazdu uczestnicy obrad zwiedzą wspaniały sad pomologiczny SGGW w Skierniewicach, zawierający przeszło 1,500 odmian najrozmaitszych drzew i krzewów oraz centralny sad doświadczalnego Instytutu Sadownictwa w Dąbrowicach.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 13 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albańskiej Republiki Ludowej pan Petro Pani.

Od 22 do 29 b.m. święcić będziemy

„Dni Morza"

WARSZAWA. W dniach od 22 do 29 bm. odbędą się tegoroczne „Dni Morza", które organizuje Liga Morska przy współudziale wszystkich organizacji społecznych, młodzieżowych i sportowych.

Liczne, masowe i atrakcyjne imprezy związane z „Dniami Morza" odbędą się w tym roku pod hasłami wzmacniania siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej na morzu. Będzie to ogólnonarodowa manifestacja woli jeszcze lepszego zagospodarowania ziem odzyskanych na zachodzie i nad Bałtykiem, — rękojmi siły państwa i rozwoju narodu polskiego.

„Dni Morza" rozpoczną się w niedzielę 22 bm. podniesieniem gali banderowej na wszystkich jednostkach, w portach morskich i śródlądowych oraz w przystaniach i ośrodkach wodnych. Okręty i statki powitają „Dni Morza" rykiem syren.

W okresie „Dni Morza" odbędą się w całym kraju liczne imprezy sportowe, zabawy, pokazy. W dniu 28 bm. odbędą się tradycyjne wianki. Zainauguruje je przemówienie radiowe prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej gen. Wągrowskiego.

Sztandar przechodni i nagrody pieniężne

przewiduje uchwała rządu dla przodujących spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA. *Dążąc do dalszego rozszerzenia socjalistycznego współzawodnictwa pracy pomiędzy spółdzielniami produkcyjnymi i pomiędzy Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi* oraz do upowszechnienia osiągnięć przodujących spółdzielni i POM-ów, Prezydium Rządu w podjętej ostatnio uchwale postanowiło wprowadzić *sztandary przechodnie i nagrody jako wyróżnienia dla przodujących spółdzielni i ośrodków maszynowych.*

Sztandary przechodnie przyznawane będą tym przodującym spółdzielniom produkcyjnym, które uczestnicząc we współzawodnictwie pracy — terminowo wywiązały się ze wszystkich obowiązków wobec państwa, osiągnęły plony wyższe od zaplanowanych i powiększyły mienie zespołowe w oparciu o własne fundusze.

Wraz ze sztandarami przechodnimi przyznawane będą przodującym spółdzielniom również nagrody wartości do 5 tys. zł. w formie inwentarza rolniczego lub sprzętu dla celów kulturalno-oświatowych.

Sztandar przechodni i nagrodę pieniężną do 5 tys. zł na cele kulturalno-oświatowe dla najlepszego Państwowego Ośrodka Maszynowego w województwie przyznawać będzie prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej na wniosek Okr. Zarz. Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa Wyróżnienie to przyznawane będzie najlepszym POM.

Pod hasłem Zlotu Młodych Przodowników i Święta Kultury Fizycznej

Jutro na Lublinku

od godz. 10 do 17

każdy znajdzie coś, co go na pewno zainteresuje

m. in.:

- Skoki ze spadochronem
- popisy lotnicze
- występy zespołów Z.M.P.
- wielki ogólnopolski wyścig motocyklowy

Po tych i innych emocjach zabawa ludowa

KOMUNIKACJA ZAPEWNIONA

Bilety wstępu w cenie 1 zł. sprzedają zakłady pracy, placówki „Orbisu", PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70, ORZZ, Miejski Ośrodek Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104 i ZMP.

Odpowiedź Bronisława Czyża na knowania imperialistów

Z dyskusji na konferencji w sprawie Niemiec

Jestem robotnikiem z huty „Ostrowiec". Dumny jestem, że zostałem wybrany na ogólnopolską konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciw tzw. „układowi ogólnemu". Dzięki temu wyborowi, mogę w imieniu całej załogi naszej huty, a zarazem i woj. kieleckiego, wyrazić tutaj najgłębszy sprzeciw i protest przeciw „układowi ogólnemu" będącemu wyrazem planów agresji i zbrodni podżegaczy anglo-amerykańskich pragnących za wszelką cenę rozpętać nową rzeź wojenną.

My, robotnicy, dokładnie zdajemy sobie sprawę z nikczemności zamiarów „panów zza oceanu", dlatego tym bardziej zacieśniamy nasze szeregi. Naszą odpowiedzią są coraz lepsze i wspanialsze sukcesy produkcyjne, naszą odpowiedzią są systematycznie wykonywane i przekraczane plany produkcyjne, naszą odpowiedzią jest rosnąca z dnia na dzień świadomość polityczna.

Dzięki nowym, prawdziwie socjalistycznym warunkom pracy, już 10 kwietnia wykonałem swoje zadania przypadające mi w Planie 6-letnim. I to jest moja odpowiedź na zakusy imperialistów. Wydział, na którym pracuję, trzy dni temu wykonał już plan półroczny bieżącego roku — i to jest odpowiedź naszej załogi na układy ogólne i inne zbrodnicze knowania.

My, prości żołnierze pokoju, mamy wielkie zadanie mobilizowania całego społeczeństwa do stawania w nasze szeregi, im większe będą te szeregi, tym większa będzie nasza siła, tym szybciej i trwalej wzrastać będzie gmach naszej socjalistycznej ojczyzny, tym trwalszy będzie pokój dla wszystkich ludzi na świecie.

Uwaga prenumeratorzy

Tylko do 15 czerwca 1952 roku listonosze i urzędy pocztowe przyjmują wpłaty na prenumeratę naszego pisma na miesiąc lipiec, na III-ci kwartał i drugie półrocze 52 roku.

Opłacenie prenumeraty do końca roku zapewni regularne otrzymywanie DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Na widowni międzynarodowej

DLACZEGO KRÓL ZOSTAŁ WARIATEM

W dniu 5 maja br. rząd Jordanii ogłosił komunikat, „że stan umysłowy króla Tallala uległ pogorszeniu". Jednocześnie angielska agencja Reutera podała do wiadomości, że rząd Jordanii zamierza zwrócić się do parlamentu w sprawie podjęcia uchwały o abdykacji Tallala.

Sprawa „umysłowej choroby" Tallala znana jest już od dawna, jednakże cała afera stała się ośrodkiem zainteresowania od śmierci ojca Tallala — króla Abdullaha, zamordowanego w dniu 20 lipca 1951 roku.

„Morderstwa polityczne — pisał wówczas izraelski „Al Hamiszmar" — stały się częstym zjawiskiem w tej części świata. Z ręki zamachowców padli: premier egipski Nekrashi Pasza, premierzy Syrii — Hushi Zaim i Sami Hinnawy, premier Iranu — Ali Razmara, b. premier Libanu — Riad El Solch i wreszcie król Jordanii — Abdullah, nie licząc wielu mniejszych osobistości. Tłem wszystkich tych zamachów było dążenie Amerykanów do wyparcia Anglików z zajmowanych przez nich stanowisk na Bliskim i Środkowym Wschodzie".

Abdullah był całkowicie zaprzedany Brytyjczykom. Sprawozdawca polityczny „Daily Worker", komentując śmierć króla Jordanii wskazywał, że „Anglia straciła jedną ze swych najwierniejszych marionetek w świecie arabskim". W myśl planów angielskich Abdullah miał zostać władcą tzw. „Wielkiej Syrii", w skład której miały wejść oprócz Syrii właściwej, Jordania, Liban i Irak. W ten sposób imperializm angielski zamierzał umocnić na Bliskim Wschodzie swe wpływy zagrożone wzmagającą się penetracją amerykańską.

Inspirowane przez Londyn dążenia Abdullaha doprowadziły do ostrego konfliktu z władcami Iraku i krajów tzw. Ligi Arabskiej, które od czasu ostatniej wojny ulegają coraz wyraźniej wpływom amerykańskim. Abdullah naraził się dodatkowo Amerykanom przez swą odmowę przystąpienia do lansowanego przez Waszyngton tzw. „paktu zbiorowego bezpieczeństwa", którego celem było niedopuszczenie do realizacji planu „Wielkiej Syrii". Rezultatem tego było sprowokowanie przez wywiad amerykański zabójstwa Abdullaha, które pokrzyżowało plany brytyjskie.

Walka między imperializmami brytyjskim i amerykańskim o wpływy w Jordanii przeniosła się odtąd na inny odcinek. Ośrodkiem jej stała się sprawa obsadzenia tronu po zamordowanym Abdullahu. Król Jordanii pozostawił dwóch synów: starszego Tallala, który prawnie powinien odziedziczyć tron oraz młodszego, Naifa. Tallal znany był ze swych antybrytyjskich zapatrywań.

Wywiad brytyjski postarał się jeszcze za życia Abdullaha o wysłanie Tallala do Szwajcarii i umieszczenie go w jednej z tamtejszych klinik, jako „chorego umysłowo".

Po śmierci Abdullaha, rząd Jordanii, będący posłusznym narzędziem w ręku Brytyjczyków, mianował regentem Naifa, który zajmuje stanowisko probrytyjskie.

Spotkało się to z niezwłoczną reakcją Waszyngtonu, który pragnął widzieć na tronie Tallala. Znamienne jest, że Truman posłał depeszę kondolencyjną z powodu śmierci Abdullaha właśnie do „chorego umysłowo" Tallala.

Jednocześnie Waszyngton ustami swego agenta, sekretarza generalnego Ligi Arabskiej — Azzam Paszy, oświadczył, że kraje arabskie nie zgadzają się na zastąpienie Tallala jako króla Jordanii przez Naifa.

Ciężka sytuacja Brytyjczyków na Bliskim Wschodzie, spowodowana konfliktem z Iranem i Egiptem, zmusiła ich do szukania kompromisu z Waszyngtonem. Dlatego też Tallal powrócił do kraju i uznany został za króla Jordanii.

Brytyjczycy liczyli wówczas, że w zamian za to ustępstwo uda im się pozyskać konkretne poparcie Stanów Zjednoczonych w sprawie nafty irańskiej i stacjonowania wojsk angielskich w rejonie Kanału Sueskiego.

Jak wiadomo nadzieje te nie spełniły się i Waszyngton nie tylko nie poparł Anglików, ale coraz wyraźniej począł zabiegać o zajęcie ich dawnych pozycji w Iranie i Egipcie. Również w samej Jordanii dała się zauważyć od czasu wstąpienia na tron Tallala wzmożona penetracja monopoli amerykańskich.

Podjęte zostały pertraktacje w sprawie pożyczki dolarowej dla Jordanii, zaś agenci amerykańscy poczęli bardzo interesować się terenami naftowymi w tym kraju. Poza tym nastąpiło znaczne zbliżenie Jordanii z Arabią Saudyjską, będącą domeną wpływów amerykańskich.

W tej sytuacji imperialiści angielscy doszli do wniosku, że ustępstwo wobec Waszyngtonu w postaci zgody na objęcie władzy przez Tallala nie tylko nic im nie daje, ale grozi osłabieniem ich wpływów w Jordanii. Rezultatem tego stało się ponowne „pogorszenie zdrowia" króla Tallala i próba ostatecznego pozbawienia go tronu.

Tło „umysłowej choroby" Tallala scharakteryzował dosadnie syryjski dziennik „Al Nida", który pisał, że „jeśli Tallal jest szalony, to z nienawiści do Anglików".

JANUSZ GOŁĘBIOWSKI

Przemówienie J. Malika w Komisji Rozbrojeniowej ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

możliwości agresji oraz niebezpieczeństwa przygotowania i rozpętania nowej wojny światowej — do znałby rozczarowania. Wszystko sprowadza się jedynie do kwestii liczebności sił zbrojnych. Tymczasem wiadomo powszechnie, że dzialacze wojskowi i polityczni USA już od dawna i na szeroką skalę pertraktują na temat decydującego znaczenia militarnego nie tyle liczebności sił zbrojnych, ile rozmiarów lotnictwa wojskowego i marynarki wojennej oraz ilości zbrojeń. Wszyscy oni jak jeden mąż domagają się maksymalnego zwiększenia morskich i lotniczych sił zbrojnych oraz wzmożenia wyścigu zbrojeń, w tej liczbie zbrojeń atomowych.

Oczywiste jest w tym stanie rzeczy, że bez włączenia lotnictwa wojskowego i marynarki wojennej do ogólnej liczby sił zbrojnych nie można rozpatrywać żadnych planów i propozycji, dotyczących redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Nie uwzględnienie tego warunku oznaczałoby oszukiwanie Organizacji Narodów Zjednoczonych i światowej opinii publicznej.

Kończąc, Malik złożył w imieniu delegacji ZSRR następujące oświadczenie:

— Jak wiadomo — propozycje radzieckie przewidują zredukowanie przez pięć wielkich mocarstw ich zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią. Jeżeli rządy trzech mocarstw istotnie zamierzają zredukować swe siły zbrojne i zbrojenia choćby o jedną trzecią i jeżeli zgodzą się one powziąć konkretną decyzję w tej sprawie równocześnie z decyzją o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu kontroli nad przestrzeganiem takiego zakazu — delegacja radziecka nie przewiduje trudności na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie konkretnych wskaźników takiej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Przed wyjazdem Ridgwaya do Włoch

— Niech mama nie wyrzuca tych zgniłych pomarańcz — przydadzą nam się na przyjęcie pana generała!

Głosy protestów przeciw uwięzieniu patriotów francuskich

(Dokończenie ze str. 1)

Jedyną troską rządu Pinay'a — powiedział Cachin — jest posłuszeństwo wobec rozkazów panów amerykańskich, którzy od czasu Ramadier dyktują bezczelnie Francji swą wolę. Od czasu Ramadier — mówił Cachin — kolejni ministrowie francuscy nie kryją swych planów, zmierzających do zniszczenia naszej Partii Komunistycznej. Aresztując Duclos, usunęli oni ze zgromadzenia narodowego najlepszego mówcę, który głosił prawdę, który rzucał jaskrawe światło na ich politykę wojny, ruiny i nędzy.

Zebrani na wiecu uchwalili tekst pisma do Jacques Duclos, w którym stwierdzają:

Lud Paryża proklamuje uroczyście całkowitą solidarność z twoją odważną akcją patriotyczną w obronie świętej sprawy pokoju.

Lud Paryża doprowadzi do twego uwolnienia, do uwolnienia Andre Stila i wszystkich obrońców pokoju.

Powtarzamy słowa twoje i Maurice Thoreza: FRANCJA NIGDY NIE BĘDZIE KOLONIĄ. FRANCJA NIGDY NIE UGNIE SIĘ PRZED EKIPĄ LOKAJÓW, GOTOWYCH DO KAŻDEJ BRUDNEJ ROBOTY.

Miałeś rację, Jesteśmy pewni zwycięstwa. Faszyzm nie przejdzie! Lud zwycięży!

* * *

BERN. W Zurychu odbył się wiec protestacyjny przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos i innym represjom policyjnym we Francji. W imieniu klasy robotniczej Zurychu, uczestnicy wiecu żądają natychmiastowego uwolnienia Jacques Duclos i zaniechania represji policyjnych we Francji.

BERLIN. W imieniu komitetu politycznego CDU, pierwszy przewodniczący tego stronnictwa i wicepremier NRD Otto Nuschke przesłał do honorowego przewodniczącego MRP Bidault depeszę domagającą się niezwłocznego uwolnienia Jacques Duclos.

* * *

TEL AVIV. Jak donosi dziennik „Kol Haam" kongres robotników arabskich w Izraelu przekazał do rządu francuskiego telegraficzny protest przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos i innym zamachom na prawa robotników francuskich.

* * *

BUKARESZT. Z całej Rumunii napływają doniesienia o wiecach na których rumuńskie masy pracujące protestują przeciwko samowoli policyjnej we Francji oraz żądają niezwłocznego uwolnienia Jacques Duclos, Andre Stila i innych patriotów francuskich.

Członkowie akademii, pisarze, artyści i profesorowie rumuńscy w listach, ogłoszonych w prasie bukareszteńskiej dają wyraz swojej gorącej solidarności z walką narodu francuskiego o wolność.

Turniej szachowy w Międzyzdrojach

SZCZECIN. — W piątej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach uzyskano następujące wyniki: Pytlakowski zremisował z Balanelem, Plater wygrał z Kuhbartem, Koch wygrał z Bobocovem, Grynfeld przegrał z Szily, Szapiel zremisował ze Śliwą, Bakonyi zwyciężył Milewa, Tarnowski pokonał Gawlikowskiego.

„Prawda o Katyniu" B. Wójcickiego

LUTY 1952 rok. Nad ziemią koreańską snują się dymy ze spalonych amerykańskimi bombami miast; roje zarażonych dżumą much i komarów obsiadają drzewa, pola, progi domów, ocembrowania studni, czarnymi plamami znaczą białe całuny śniegu.

Na wyspie Kożedo raz po raz rozlega się suchy trzask wystrzałów wymierzonych w karki bezbronnych jeńców wojennych.

W Niemczech zachodnich trwają gorączkowe przygotowania do ponurej komedii „układu ogólnego", sankcjonującego legalną odbudowę hitlerowskiego wehrmachtu. Przy boku głównych reżyserów — Eisenhowera, Dullesa, Mac Cloya — pomocnicy techniczni", ułaskawieni dekretem z dnia 31 stycznia 1951 r. obertrucicie le ludzkości, fabrykanci cyklonu — Ter-Meer i von Schnitzler, b. szef sztabu — Halder, sprawca tragedii Warszawy — Guderian, naczelny zbrojmistrz Rzeszy — Alfred Krupp von Bohlen und Halbach, siepacz Buchenwaldu — Waldeck Pyrmont i wielu, wielu innych, na których wyliczenie nie starczyłoby miejsca w tym artykule.

A w tym samym czasie, w Kongresie Amerykańskim rozpoczyna urzędowanie osławiona „Komisja Kongresowa do sprawy Katynia", pod przewodnictwem Maddena, byłego członka faszystowskiego „Legionu Amerykańskiego, który w latach 1934-35 przygotowywał w Ameryce zamach stanu na wzór monachijskiego puczu.

Zakapturzony „świadek naoczny" opowiada, jak to w listopadzie 1939 r. uciekł z obozu internowanych, jak to wędrował przez stepy do Smoleńska, jak to spotkał pasącego owce chłopa (w zimie, w Rosji! — musiały to być owce żywiące się wyłącznie śniegiem), który go ostrzegł, że w Katyniu mordują Polaków, jak to nie zważając na nic dobrnął do Katynia i tam, siedząc na drzewie, „wszystko widział". Przewodniczący komisji dziękuje mu za zeznania w imieniu Stanów Zjednoczonych. Nieudolnie zainscenizowana farsa, jeżeli w ogóle można nazwać farsą tak bolesną sprawę.

Dlaczego właśnie teraz wygrzebano spod ziemi plugawą prowokację goebbelsowską, dlaczego właśnie teraz otwarto po raz trzeci katyńskie mogiły, aby z leżących tam kości 11.000 bestialsko przez hitlerowców zamordowanych oficerów polskich, z bólu i z męki ich osieroconych rodzin uczynić tragikomiczne widowisko na użytek różnych Maddenów i O'Konskych?

Wyjaśnia to szczegółowo Bolesław Wójcicki w swej książce pt. „Prawda o Katyniu".

Pokazuje on jak bardzo zsynchronizowane są hitlerowskie i amerykańskie metody zbrodni, jak bardzo rozpowszechnione w obydwu ustrojach — amerykańskim kapitalizmie i hitlerowskim faszyźmie — jest użycie prowokacji — choćby najbezczelniejszej i najbardziej niewiarygodnej — jako narzędzia odwrócenia uwagi społeczeństw od własnych przestępstw, jako środka zohydzenia w oczach ludzkości wspólnego wroga tych ustrojów — państwa wyzwolonych robotników i chłopów, Związku Radzieckiego.

Do tego celu miała w 1943 r. hitlerowcom posłużyć prowokacja, środek wypróbowany już w aferze spalenia Reichstagu i w mistyfikacji napadu polskich oddziałów wojskowych na radiostację w Gliwicach. 2 marca 1943 roku notuje w swych pamiętnikach Goebbels:

„Nasza propaganda antybolszewicka stanowi wciąż wielki atut. Trzeba ją wzmóc, gdyż w tej dziedzinie możemy oczekiwać wielkich sukcesów. Dzielę się z Goeringiem swymi zamiarami w tej sprawie. Jest zdumiony dowiadując się, cośmy już zdziałali w tym względzie i jakie są moje projekty na najbliższe tygodnie i miesiące".

W miesiąc później — wybucha „bomba katyńska". Hitlerowcy sprowadzają do lasu katyńskiego „wycieczki" lekarzy, rzeczoznawców i literatów, konfrontują ich z miejscowymi chłopami, którzy jakoby widzieli lub słyszeli egzekucje wiosną 1940 r. Ale chłop, który zaplątawszy się w narzuconych mu zeznaniach, wygadał się, że widział oficerów polskich pracujących na szosie smoleńskiej w lecie 1941 roku, zostaje natychmiast przepędzony. Przebywający wówczas w Katyniu oberleutnant SS, Slowenczik, pisze do rodziny do Wiednia list, w którym chełpi się, że jest „wynalazcą grobów katyńskich" i dodaje potem wieloznaczące słowa: „memu kierownictwu podlegają ekshumacje zwłok — tak by był zawsze materiał propagandowy". (Okazało się jednak, że oberleutnant nie zupełnie na piątkę wywiązał się ze swego zadania. W kieszeniach wielu jeńców skwapliwie opróżnianych przez hitlerowców z wszelkich dokumentów opatrzonych datami późniejszymi niż 1940 r. znalazły się jednak listy i kwity noszące daty z 1941 r., między innymi niewysłany list porucznika Kuczyńskiego do żony, z datą 20 czerwca 1941 r.). W tym samym czasie również Goebbels notuje smętnie w swych pamiętnikach: „Niestety w grobach katyńskich znaleziono niemiecką amunicję".

Dostatecznego wyjaśnienia tego błędu w reżyserii dostarcza hitlerowski rozkaz tajny, przedstawiony na procesie norymberskim przez radzieckiego prokuratora Smirnowa. W rozkazie tym czytamy m. in.: „Poleca się oddziałom specjalnym (Sonderkommandos) przystąpić natychmiast do akcji w obozach". W myśl tego rozkazu, sztab jednostki zwanej 537 pułkiem, rzekomo łączności, przystępuje do dzieła, likwidując jeńców kulami w tył głowy, kulami marki Gustaw Genschow & Co. Durlach Badenia, tymi samymi, które znaleziono w katyńskich grobach. We wrześniu i październiku 1941 r. zlikwidowano w ten sposób 60.000 mieszkańców i jeńców radzieckich oraz jeńców polskich, których z powodu trudności komunikacyjnych nie zdołano ewakuować przed wkroczeniem hitlerowców. Mord był zalegalizowany rozkazem generała Reineck, który we wrześniu 1941 r. uznał rozstrzeliwanie jeńców za zgodne z prawem.

Naśladowcy Goebbelsa wskrzeszają ponurą sprawę katyńską. Zeznania zakapturzonego „naocznego świadka", nowoczesnego amerykańskiego van der Lubbego, zagłuszyć mają odgłos wystrzałów na Kożedo, wymierzonych tak samo jak w Katyniu — w tył głowy. Ma to pomóc w wybielaniu hitlerowskich zbrodniarzy zaangażowanych do sztabu Ridgway'a, ma zmylić czujność i odwrócić uwagę narodów od centrum Europy ,gdzie trumanowsko-adenauerowski spisek przeciw pokojowi przygotowuje drugą Koreę.

Prowokacja katyńska — to jeszcze jedna broń imperialistów w ich walce przeciwko wolnym narodom, broń haniebna, tchórzliwa, szalbiercza. Książka B. Wójcickiego, doskonale udokumentowana, poparta niezbitymi argumentami, odsłania kulisy tej brudnej prowokacji, rzuca jaskrawy snop światła na właściwy cel ohydnej komedii „cyrku Maddena", komedii, która jednak zawiodła na całej linii, podobnie jak zawiodła próba zrzucenia na komunistów odpowiedzialności za spalenie Reichstagu, podobnie, jak zawiodła „biała księga okrucieństw polskich", popełnionych rzekomo przed 1939 rokiem na „niewinnych Niemcach", mająca usprawiedliwić agresję hitlerowską na Polskę.

M. D.

Żelbetonowe fundamenty

Przy zakładaniu fundamentów w budownictwie radzieckim stosuje się coraz szerzej metodę budowania fundamentów żelazo-betonowych. Fundament taki składa się z bloków żelazo-betonowych o wadze od 1000—2.500 kg, które produkowane są w fabrykach i następnie dowożone samochodami na teren budowy. Przy pomocy dźwigów bloki te są układane w wykopach fundamentowych. Nowa metoda umożliwia budowanie fundamentów również w okresach zimowych bez względu na temperaturę. Tempo budowy przy stosowaniu nowej metody wzrasta blisko 4-krotnie.

Słynne radioodbiorniki ryskie

W całym Związku Radzieckim — robotnicy Moskwy i Leningradu, uczeni Kazania, kołchoźnicy Ukrainy i Białorusi, rybacy z Sachalinu — każdy zna i korzysta z doskonałych aparatów radiowych produkowanych przez Ryskie Zakłady Radiowe im. A. Popowa. W miejsce niewielkich warsztatów chałupniczych z okresu ustroju kapitalistycznego, powstały potężne zakłady, których twórcza załoga stale udoskonala konstrukcję aparatury radiowej i tworzy nowe wzory odbiorników. Rozpoczęto seryjną produkcję taniego i wysokiej jakości odbiornika „Ryga-6". Skonstruowano również specjalny aparat dla kołchoźników — odbiornik bateryjny „Ryga B-912". Wszystkie aparaty wykonane przez zakłady ryskie odznaczają się doskonałym odbiorem oraz pięknym wyglądem zewnętrznym.

Horacy Safrin

Po aresztowaniu Jacques Duclos

Bezprawne aresztowanie przywódcy komunistów francuskich upozorowano zmyślonym faktem znalezienia gołębi pocztowych w jego aucie.

Nad „dowodami" susząc sobie głowę,
prefekt policji, jak donosi prasa,
„ujawnił" w aucie gołębie pocztowe...
(prawdopodobnie — pędzla Picassa.)

...żeby klient był zadowolony

Co to szkodzi murarzowi, że rękaw jego ubrania roboczego „ciągnie do tyłu", albo że kieszonka jest przyszyta niżej niż trzeba, albo też że nie ma pod nią podkładki. Czy murarz ułoży przez to mniej cegieł, lub cieśla gorzej zrobi ramy okienne?

— Człowieku, jak ty chodzisz!
— Tak, jak fason marynarki tego wymaga!

A żebyście wiedzieli! Zaraz to udowodnimy: źle wszyty rękaw murarskiego kombinezonu „ciągnie do tyłu". Murarz poddaje się temu zewnętrznemu naciskowi i.. mur rośnie krzywo — jak krzywo wszyty rękaw.

A jeden cieśla chodził jak struty, bo ciągle młotek gubił. Wiadomo, że młotek trzyma się w kieszeni. Wiadomo również, że młotek jest ciężki i żeby kieszeni nie obrywał, trzeba wszywać tzw. podkładki.— A nasz cieśla podkładek pod kieszeniami nie miał, kieszenie się obrywały i młotek wypadał. Cieśla wreszcie żonę kiedyś poprosił i ta usunęła braki, a że kobieta ciekawa była dowiedziała się skąd te ubrania pochodzą.

Po nitce do kłębka

Razem z żoną owego cieśli jak po nitce do kłębka doszliśmy do spółdzielni imienia P. K. W. N. w Łodzi. Dostarczyła ona „Spólnocie Pracy" 1000 sztuk takich ubrań roboczych z kieszonkami bez podkładek szyjąc je według starego opisu technicznego, który przez niedbalstwo wzorcowni nie został wycofany mimo, że dawno już obowiązywał nowy.

Murarzowi nie jest również obojętne czy rękaw jest jaśniejszy od całości ubrania, a ubranie skolorowane nie może nosić cech pierwszego gatunku. —

Aby do sklepu doszło

Byliśmy w szwalniach spółdzielni im. Engla. Nie tak dawno trzeba było zwrócić kilka dziesiąt par spodni do poprawki Szarfarcowi — specjaliście od wszywania kieszeni. Drobiazg — nierówno wszyte wypustki. Pracownik zauważył swój błąd ale nie poprawił tylko przystebnował w ten sposób, żeby błąd ukryć przed brakarzem. Brakarza to oczywiście bardziej uczuliło na szukanie błędów, a pracownik zmarnował wiele czasu na poprawkę.

— Co to jest?
— To jest rezultat kłótni pomiędzy tym, który robi dziurki, a tym, który przyszywa guziki.

Ten błąd odkrył nam główną przyczynę powstawania braków. Szarfarc oświadczył bowiem, że: **DAWNIEJ TAK SIĘ ROBIŁO".**

Dawniej — jak nam to pojęcie rozszerza instruktor szwalni — pracownicy wykonywali robotę według maksymy: **„ABY DO SKLEPU DOSZŁO, NIECH SIĘ DALEJ KLIENT MARTWI".**

„Młodość" — tobie wstyd

W myśl tej zasady produkowały i jeszcze produkują niektóre spółdzielnie krawieckie. Np. spółdzielnia „Młodość" w Nowosolnej dostarczyła „Spólnocie Pracy" 800 par kalesonów, które dwa razy zwracano jej do poprawki. Dwa razy odsyłała niepoprawione licząc na to, że brakarz „Spólnoty" przeoczy błędy.

Nie zawsze brakarze „Spólnoty" przeglądają produkcję spółdzielni. Czasami spółdzielnie dostarczają towar wprost do dystrybutora. I co się okazuje? Spółdzielnie wysyłają wtedy najgorszą produkcję, często nieopatrzoną znakiem brakarskim. Szukaj potem wiatru w polu, niech się klient martwi. Klient nie tylko się martwi, ale traci również zaufanie do produkcji spółdzielczej. A czy pracownikom spółdzielczym o to chodzi? Chyba nie!

Spółdzielnie im. Engla i im. Dąbrowskiego w Łodzi i spółdzielnia krawiecka w Brzezinach zaczynają już pojmować swe nowe zadania. Te spółdzielnie ostatnio poprawiły się w produkcji — tak brzmi opinia „Spólnoty Pracy". Inne muszą pójść w ich ślady. Zresztą spółdzielnie mogą sięgnąć po inne wzory. Takim wzorem będą dla nich zakłady Przem. Odzież. im. Więckowskiego w Łodzi. Tam też produkują odzież gotową. I stamtąd wychodziły jeszcze w ub. roku dziwolągi, w które ubrać się mógł człowiek o klatce piersiowej atlety, a nogach dorastającego chłopca. Tam też na taśmach powstawały błędy, które były piętnem gotowej konfekcji.

Co to za funkcja

„Kontroler 100-procentowej jakości". Taki napis widnieje na tabliczce przy maszynie Janiny Cichockiej na taśmie 6. Janina nie jest brakarzem. Janina jest społecznym kontrolerem. Nim wszyje pasek sprawdza wykonanie poprzednich czynności przez swe koleżanki. Dobrze zrobione? — jedzie my dalej. Źle — spowrotem. Koleżanka poprawi.

Wyniki walki o jakość widoczne będą dla całej sali. Na imiennym wykazie szwaczek co dziesięć dni pojawiać się będą chorągiewki: czerwona — nie ma błędów, biała — do 5 błędów, zielona — powyżej 5 błędów. Poza tym zegary jakościowe będą sygnalizować jakościowe wykonanie planu dnia. Wreszcie — miniaturowe eksponaty wzorowego wykonywania poszczególnych faz produkcji znajdą się pod szkłem przy stanowiskach. Wszywasz kieszonkę? — spójrz jak się to robi według doskonałego wzoru.

Dobre hasło

Rzecz jasna, że takie metody pracy podnoszą jakość i w pełnej ich realizacji pozwolą na zrezygnowanie z usług brakarza na końcu taśmy. Elżbieta Turska starszy brakarz od dwóch tygodni nie notuje braków. — Teraz — powiada — nie ma nawet braków wykończeniowych. Człowiekowi coraz milej pracować kiedy widzi, że produkcja jest dobra, i że klient zadowolony, a to jest przecież celem naszej pracy.

— Bardzo zeszczuplałaś ostatnio.
— Skąd? Wszyscy mówią, że utyłam.
— Może z przodu. Bo z tyłu sukienka po prostu wisi na tobie.

Zadowolenie klienta jest celem pracy zakładów przemysłowo-odzieżowych im. Więckowskiego w Łodzi. Ten cel przyświeca tak robotnikom produkcyjnym jak i brakarzom. Rola tych ostatnich jest jeszcze bardzo duża i w państwowych zakładach produkcyjnych i spółdzielczych. Powinni oni swą sumienną pracą dążyć konsekwentnie do tego, aby hasło „żeby klient był zadowolony" stało się fundamentem produkcji odzieżowej.

Z. Tarnowska.

Wielu aktorów będzie wdzięcznych J. Pikorze za jego pomysł

J. PIKORA

Nawet niezbyt częstym bywalcom teatrów niejednokrotnie zdarzało się siedząc na widowni zaobserwować taki moment. Ten czy ów aktor zbliżał się w toku akcji na scenie do kontaktu, przekręcał go — i nic.

Od hałaśliwego „pstryknięcia" przekręconego ręką aktora kontaktu do rozbłysku albo wygaśnięcia świateł na scenie mijała nieraz żenująco długa chwila. Rzecz jasna, że im dłuższą była ta „chwilka" tym większą budziła na widowni wesołość.

Pamiętacie takie zabawne wypadki, nieprawdaż?

Dlaczego tak się działo? Po prostu dlatego, że znajdujący się za kulisami operator oświetleniowy uruchamiał ręcznie tzw. nastawnię regulacyjną dopiero po zaobserwowaniu ruchu aktora, przekręcającego kontakt.

Jednym z ambitnych oświetleniowców, który długo łamał sobie głowę nad usprawnieniem tej przestarzałej metody, był pracownik Teatru Powszechnego w Łodzi i — co najciekawsze — nie elektryk z wykształcenia, lecz ślusarz i mechanik, o dużych zdolnościach i rozległych zainteresowaniach technicznych — Józef Pikora. Czas pokazał, że Pikora nie napróżno zabrał się do dzieła. Udało się! 25 maja Teatr Powszechny wystąpił z wnioskiem o przyznanie ob. Pikorze premii racjonalizatorskiej. Jego pomysł racjonalizatorski prowadzi do całkowitego zsynchronizowania tekstu i akcji na scenie z „ruchem" światła. Dzięki usprawnieniu Pikory nastawnia będzie miała automatyczne działanie, a uruchamiania jej będzie dokonywał sam aktor przez włączenie lub wyłączenie światła na scenie. Ponadto dzięki pomysłowi Pikory nastawnię będzie mógł obecnie obsługiwać jeden tylko operator, podczas gdy dotąd obsługiwało ją 2—3 pracowników.

Na naszym zdjęciu — racjonalizator Pikora przy nastawni.

(zn)

Od legend do dzisiejszej praktyki medycznej

Przetaczanie krwi, tak szeroko obecnie stosowane, przeszło długą historię często pełną niepowodzeń.

Zabieg ten dziś zupełnie bezpieczny ratujący zdrowie i życie tysiącom ludzi, zajmuje poczesne miejsce we współczesnej medycynie.

Myśl użycia krwi jako leku zrodziła się przed tysiącami lat. Według legend miała ona przywracać utraconą młodość, dawać męstwo i siłę pokonanego wroga, a nawet uzdrawiać obłąkanych.

ZASTANAWIANO SIĘ NAD PRZETACZANIEM JUŻ W ASYRII I BABILONIE

W pismach Asyryjczyków, Babilończyków w dziełach Pliniusza i Celsa znajdujemy wzmianki o odmładzaniu za pomocą przetoczenia krwi. Pierwsza dokładna wiadomość o przetoczeniu krwi pochodzi z 15-go wieku. Niestety próba ta skończyła się tragicznie zarówno dla trzech młodych ludzi, którzy zaofiarowali swą krew jak i dla chorego, którym był papież Innocenty VIII. W dwa wieki później chirurg francuski Jean Denys przetoczył dwukrotnie z dobrym wynikiem krew jagnięcia choremu. Ta udana próba zachęciła wielu naśladowców do szerszego stosowania tej metody leczenia.

Wyniki jednak okazały się tak tragiczne, że parlament paryski wydał zakaz przetaczania krwi pod karą chłosty. Trzy wieki minęły od tego czasu zanim przetaczanie zaczęto stosować na nowo w oparciu o podstawy naukowe.

WAŻNE ODKRYCIE

Na początku bieżącego stulecia K. Landsteiner stwierdził, że krew ludzi, nawet bardzo blisko spokrewnionych, różni się od siebie dzięki zawartości pewnych ciał. Zależnie od tego ustalono cztery rodzaje krwi określając je mianem grup nazwanych 0 (zero), A, B, AB. Okazało się dalej, że krew grupy „0" można przetoczyć każdemu niezależnie od posiadanej przez niego grupy. Nie odnosi się to natomiast do pozostałych grup krwi. Ponieważ człowiek posiadający grupę „0" może dać swą krew każdemu nazywamy go generalnym dawcą.

WKŁAD POLAKÓW

Poznanie właściwości krwi i błędów w jej przetaczaniu pozwoliło zrozumieć tragiczne niepowodzenia poprzednich pionierów tego zabiegu. **Dzisiaj dzięki odkryciu polskiego uczonego profesora L. Hirszfelda, który wielce się zasłużył dla nauki o grupach krwi, możemy uniknąć również przykrych następstw ewentualnego przetaczania krwi grupy nieodpowiedniej.**

Przetaczanie krwi w Polsce zaczęto stosować na większą skalę w 1922 roku. W roku tym został utworzony ośrodek krwiodawców w 2-ej Klin. Chir. U. W. w Warszawie, zorganizowany przez prof. J. Rutkowskiego.

Dziś posiadamy wiele stacji krwiodawców, instytutów przetaczania i konserwowania krwi i Instytut Hematologiczny w Warszawie, niedawno otwarty.

Każdy chory wymagający leczenia krwią otrzymuje ją bezpłatnie i w potrzebnej ilości. Nie sposób wymienić tych wszystkich cierpień, w których przywraca ona nie tylko zdrowie ale ratuje i życie.

LEGENDY POTWIERDZIŁY SIĘ

Legendarne właściwości krwi okazały się w rzeczywistości jeszcze większe. Znane są przypadki, gdy ożywiano ludzi przez przetoczenie krwi bezpośrednio do serca. Pomimo ustania oddychania i zatrzymania czynności serca podana w odpowiedni sposób i w odpowiedniej ilości krew przywraca tych ludzi do życia. Dzisiaj przeważnie stosujemy krew konserwowaną otrzymywaną w Łodzi w butelkach z Wojewódzkiej Stacji Przetaczania i Konserwowania Krwi, mieszczącej się przy ul. Armii Ludowej 26. Krew uzyskujemy od młodych zdrowych ludzi dokładnie uprzednio zbadanych. Dawanie krwi, dobrze wynagradzane, jest zupełnie nieszkodliwe dla zdrowia. Istnieją krwiodawcy, którzy w ciągu niewielu lat dali do 70 litrów krwi.

NIE TYLKO KREW

Oprócz krwi coraz większe zastosowanie znajdują różne jej przetwory.— Plazma (osocze) używana jest w przypadkach rozległych oparzeń, u osób wyniszczonych lub nie mogących się odżywiać drogą normalną. Z substancji zawartych we krwi wytwarzane są w Zw. Radzieckim gąbki i błony służące do tamowania krwawienia i szybkiego gojenia się owrzodzeń i oparzeń. Również z krwi zaczęto wytwarzać nici (ZSRR) odznaczające się wielką wytrzymałością, a znajdujące zastosowanie w chirurgii. Ich wyższość nad stosowanymi dotąd polega na tym, że wiemy po jakim okresie czasu zostaną one wessane w ustroju, przyczym czas ten jest różny zależnie od sposobu produkcji.

Sądzić należy, że w obecnych warunkach, stworzonych przez ustrój socjalistyczny, dalszy postęp i osiągnięcia w tej dziedzinie będą coraz to większe, a korzystać z tego będzie przede wszystkim człowiek pracy. Z pewnością w niedługim czasie nasze pracownie przystąpią do produkcji wspomnianych wyżej przetworów, wytwarzanie których w Związku Radzieckim odbywa się na ogromną skalę.

Dr med. ANDRZEJ KAWALSKI

„Tragedia amerykańska" w 1952 roku

wg „Dikobrazu"

Oddział Zdrowia Prezydium DRN Łódź-Południe najlepszy w Polsce

W wyniku ogólnokrajowego współzawodnictwa w dziedzinie realizacji zadań służby zdrowia Oddział Zdrowia Prezydium DRN Łódź — Południe przy ul. Leczniczej 6 otrzymał proporzec przechodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia jako najlepszy Ośrodek Zdrowia w Polsce.

Proporzec przechodni został uroczyście wręczony 7 bm. przez delegację Wydz. Zdrowia w Bydgoszczy — dotychczasowego posiadacza proporca.

Pracownicy Oddziału Zdrowia Łódź — Południe zrozumieli, że w Polsce budującej socjalizm poprzez wykonanie Planu 6-letniego służba zdrowia musi dotrzymać kroku robotnikowi — twórcy i wykonawcy tego Planu.

Wprowadzenie w czyn nowych zobowiązań w zakresie polepszenia i rozszerzenia pomocy lekarskiej, przestrzeganie dobrze pojętej dyscypliny pracy oraz wypełnienie planów gospodarczych i usługowych z równoczesnym przestrzeganiem zasad oszczędności — oto zasadnicze cechy pracy Oddziału Zdrowia Łódź — Południe.

Miejscy korespondenci piszą

Podejmują i wykonują zobowiązania

Młodzież zakładów pracy w Rudzie Pabianickiej dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej podjęła liczne zobowiązania produkcyjne na ogólną sumę 350 tys. złotych.— W realizacji zobowiązań przoduje młodzież ŁZP „Cewka", spółdzielni pracy silników wysokoprężnych oraz ZPB im. Armii Ludowej. Do chwili obecnej wykonano już zobowiązania wartości przekraczającej 250 tys. zł.

W. Tokarczyk.

* * *

Podejmując apel Zarządu Głównego ZMP młodzież koła przy Zarządzie Przemysłu Przetworów Papier. i Mat. Biurowych postanowiła przepracować dla uczczenia Zlotu 40 roboczogodzin przy budowie rurociągu Pilica—Łódź.

St. Borowiak.

* * *

Wykonując zobowiązania podjęte dla uczczenia 60-rocznicy urodzin Bolesława Bieruta oraz Zlotu Młodych Przodowników młodzież I Państwowego Liceum Pedagogicznego uzyskała przy egzaminach dojrzałości nadzwyczaj chlubne wyniki. Na 45 zdających wszyscy zdali maturę a tylko 5 miało ogólną ocenę dostateczną.

L. Duleba.

Co winno decydować o wyborze kierunku studiów

Za parę dni opuści szkoły średnie kilka tysięcy maturzystów. Wielu z nich pójdzie do produkcji, duża część jednak pragnie kontynuować naukę na wyższych uczelniach. Stoi przed nimi poważny problem do rozwiązania: — jaki obrać kierunek studiów?

Z dotychczasowych wniosków, jakie wpłynęły do dzielnicowych komisji rekrutacyjnych i rozmów nauczycieli z absolwentami wynika, że znaczna część młodzieży poważnie zastanawia się nad wyborem studiów.

Niestety, nie cała jednak młodzież dojrzała już do samodzielnego obrania kierunku studiów. Przekonają nas o tym najlepiej ankiety ogłoszone w szkołach łódzkich dla maturzystów. Oto niektóre przykłady.

I Szkoła TPD: 7 absolwentów wybrało studia uniwersyteckie, 7 — techniczne, 2 — ekonomiczne i 9 — medyczne.

VII Państw. Gimnazjum i Liceum: 14 absolwentów pragnie studiować nauki techniczne, 12 — wybiera studia na Uniwersytecie, 4 — w Wyższej Szkole Ekonomicznej, 6 — w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych i 1 — w Wyższej Szkole Muzycznej, a aż 28 ma zamiar studiować medycynę.

VIII Gimn. i Liceum: 30 maturzystów chce pójść na Politechnikę, 12 — na Uniwersytet, 2 do Wyższej Szkoły Ekonomicznej, 1 — do Wyższej Szkoły Muzycznej, 22 na Akademię Medyczną.

Na podstawie tych cyfr nie trudno się zorientować, że jeszcze sporo młodzieży składnia się do „owczego pędu" w wyborze studiów, nie zastanawiając się nad swoimi możliwościami. A skutki takich nieprzemyślanych decyzji okazują się już wtedy, gdy część absolwentów nie zostaje na studia w ogóle przyjęta z powodu nadmiaru kandydatów. Tacy zwykle zniechęcają się i porzucają myśl o dalszych studiach.

Są również i inni, którzy dopiero w trakcie studiów stwierdzają, iż dany kierunek im nie odpowiada, albo przewyższa ich możliwości. Ci odpadają na I roku, rezygnując także z dalszych studiów.

To przykre zjawisko notowane jest na kierunkach „atrakcyjnych", które obiera znaczna większość absolwentów. Nakłaniają ich do tego przeważnie rodzice, pamiętający o intratności zawodu lekarza czy prawnika w Polsce sanacyjnej. A przecież dzisiaj wszystkie kierunki studiów traktowane są przez Państwo równorzędnie.

Weźmy dla przykładu studia pedagogiczne, gdzie wciąż jeszcze odczuwa się brak kandydatów. Pomijając już fakt, że rola nauczyciela w Polsce Ludowej nabrała właściwego znaczenia, że otoczony jest on szacunkiem, że jego byt materialny jest zapewniony — stwierdzić trzeba, iż młodzież szkół pedagogicznych podczas studiów ma zapewnioną poważną pomoc. Otrzymuje ona stypendia naukowe dla wybitnie uzdolnionych, stypendia premiowe za bardzo dobre wyniki w nauce, zasiłki losowe, miejsce w domach akademickich i internatach.

Mała ilość zgłoszeń wpływa również na takie kierunki, jak górnictwo, geodezja, melioracja, zootechnika, filologia, statystyka, które przecież są bardzo ważne dla gospodarki narodowej. Ukończenie tych kierunków otwiera przed młodzieżą szerokie perspektywy, gdyż odczuwamy powszechny brak dobrych fachowców w tych dziedzinach.

Obecnie więc stoją przed nauczycielstwem i komisjami rekrutacyjnymi poważne zadania. Trzeba młodzieży dopomóc w wyborze studiów, uwzględniając indywidualne zamiłowania, uzdolnienia, stan zdrowia oraz kierując się potrzebami naszej gospodarki.

(iks)

W poczekalni przychodni lekarskiej

W poczekalni Przychodni Lekarskiej przy Al. Kościuszki 48 zastałam wiele osób czekających swej kolejki do zaszczepienia się przeciw durowi brzusznemu. Była godzina 18.

Westchnęłam na myśl o długim czekaniu. Na dworze była wiosna...

Po chwili drzwi do sali zabiegowej otworzyły się i wyszło kilka osób.

— Następne trzy osoby! — powiedziała niewiasta w nieskazitelnej bieli z opaską dyplomowanej pielęgniarki.

Do poczekalni weszła teraz otyła jejmość rozejrzała się dookoła z wyraźną dezaprobatą i przysiadłszy się do mnie zapytała:

— Czy warto czekać? Tyle narodu — to przecież nie zdążą.

— Trzeba czekać, to idzie bardzo szybko — odpowiedziałam.

Po chwili jejmość zwróciła się znowu do mnie:

— Zawsze coś takiego wymyślą, żeby człowiekowi robić trudności. Roboty w domu jest dość, a tu leć bo mój stary taki bojący, powiada, że karę będziemy płacić.

— A czy mąż pani już się szczepił? — zapytałam.

— Tak. Jego zaszczepili w firmie — odpowiedziała.

Do poczekalni weszła nowa grupka osób: dwie niewiasty i dwu młodych ludzi.

— No i uciekła, niemądra — rzekła jedna z niewiast. Boi się ukłucia igły. Powiada, że jutro, ma jakieś imieniny, a po zastrzyku może mieć gorączkę.

— Bzdury — powiedziała druga. Od nas wszyscy się zaszczepili i żadnej gorączki nikt nie miał.

— Przy okazji muszę jej opowiedzieć historię mojej kuzynki Bedy — rzekł jeden z młodzieńców.

— A cóż to była za historia

— Ano nie zaszczepiła się w roku ubiegłym i wyjechała na tak zwaną „szczerą wieś", gdzie chciała mieć swobodę... lasek, piasek i rzekę.

— I co? — zapytały obie niewiasty.

— No i wróciła z tej szczerej wsi już nie do domu, tylko prosto do szpitala Lekarz stwierdził tyfus. Przez kilka tygodni walczyła ze śmiercią.

Opowieść młodzieńca zrobiła na obecnych duże wrażenie.

Mężczyzna w roboczym kombinezonie wtrącił się do rozmowy:

— Bo nasi ludzie jeszcze nie rozumieją, że szczepienie to przecież dla ich dobra. Ile to kosztuje państwo tyle narodu, darmo zaszczepić — ale czy to ktoś rozumie?! Zamiast być wdzięcznym, to się wykręcają od szczepienia, jak mogą i narzekają, że się ich zmusza...

Otyła jejmość spojrzała na mnie ukradkiem, wyraźnie zawstydzona.

M. N.

Co robić z gazem?

(Ciąg dalszy)

3 czerwca w notatce pt. „Co robić z gazem" ujawniliśmy biurokratyczny styl pracy Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Gazów Technicznych, które żądają od odbiorców zwrotu butli gazowych po upływie 20 dni podczas gdy zawartość butli starcza na 3 miesiące a nawet pół roku.

Za przetrzymanie butli Zjednoczenie stosuje karę pieniężną, która w wypadku przez nas podanym wyniosła 438 zł. za 90 dni.

W odpowiedzi na notatkę dyrektor wytwórni łódzkiej przysłał nam odpis pisma skierowanego w tej sprawie do Zjednoczenia w Gliwicach. W piśmie Wytwórnia Łódzka m. in. komunikuje:

„Wyjaśniamy, że wytwórnia nasza, aby nie dopuścić do stale wzrastającego zadłużenia się prywatnej właścicielki nieruchomości oraz do dalszego przetrzymywania przez nią butli istotnie uzależniła zrealizowanie waszego zlecenia od uprzedniego uregulowania przez nią rachunku za przetrzymanie butli na zł 438.

Prosimy Zarząd Przemysłu Gazów Technicznych o zajęcie swego stanowiska w tej sprawie, a w szczególności o wyjaśnienie czy takie postępowanie naszej wytwórni zmierzające do likwidacji zadłużeń prywatnych przedsiębiorstw w stosunku do skarbu państwa można uważać za dopuszczalne, oraz o wskazanie ewentualnych innych dróg umożliwiających wytwórni ściąganie przypadających nam z tytułu opłat za przetrzymanie butli, należności".

Jak widać z powyższego wytwórnię interesuje tylko sposób wyegzekwowania kary, nie przedkłada natomiast żadnej propozycji skorygowania biurokratycznego zarządzenia. Wobec tego jeszcze raz kierujemy pod adresem Zjednoczenia z siedzibą w Gliwicach nasze uwagi dotyczące zarządzenia i przystosowania go do zasad oszczędnej gospodarki.

Na marginesie omawianego powyżej pisma warto jeszcze zaznaczyć, że trzypiętrowy dom mieszkalny nie jest prywatnym przedsiębiorstwem i zadłużenia nie pokrywa właścicielka tylko lokatorzy korzystający ze studni, do której używa się butli ze sprężonym powietrzem.

Mistrzostwa - ale nie sportowe

Z pojęciem „mistrzostw" kojarzy się zazwyczaj widok startujących lekkoatletów, walczących bokserów i innych sportowców. Okazuje się jednak, że mistrzostwa mogą być różnych rodzajów...

W niedzielę, 15 bm. odbędą się w hali sportowej parku w Helenowie mistrzostwa Polski w zawodzie fryzjerskim. Zawodnicy „startujący" w pięciu konkurencjach ubiegać się będą o tytuły mistrzów Polski. Największe pole do popisu będą mieć fryzjerzy pracujący nad wynalezieniem praktycznej, a zarazem estetycznej fryzury dla pracującej kobiety.

* * *

Mimo, że do mistrzostw pozostał już tylko jeden dzień, ciągle jeszcze napływają zgłoszenia zawodników i wycieczek. Ponad 100 najlepszych fryzjerów z całego kraju, około 400 wycieczkowiczów zgłosiło już swój przyjazd do Łodzi.

W mistrzostwach obok doświadczonych asów kunsztu fryzjerskiego wezmą także udział uczniowie ostatniego roku praktyk. Fryzjerstwo męskie reprezentować będzie również jedna kobieta — ob. Łukaszek Jadwiga ze Szczecina.

* * *

Atrakcyjność mistrzostw wzmocni pokaz fryzur historycznych, wykonywanych na modelkach ubranych w stroje odpowiednie do epoki, jaką przedstawiać będzie fryzura.

W tej dziedzinie, obok fryzjerów z Poznania, Warszawy i innych miast weźmie udział ob. Głodowski z Łodzi. Przedstawi on uczesanie z XVII wieku.

Do popularności imprezy przyczynią się również zgłoszenia do mistrzostw artystów — Śląskiego, Sawina, Wilczyńskiej.

ab.

NOTATNIK ŁÓDZKI

Uspołecznione zakłady pracy odbierają bony w oddziałach handlu DRN Śródmieście-Północ i Południe w następującej kolejności: dziś i 16 bm. zakłady zatrudniające do 200 pracowników, od 17 do 20 zatrudniające ponad 500 osób, od 21 do 23 zatrudniające od 201 do 500 pracowników.

Wszystkie prywatne zakłady pracy odbiorą bony na podstawie przyniesionych zgłoszeń w Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług przy ul. Piotrkowskiej 40 do dnia 20 czerwca.

* * *

Odprawę szkoleniowo-instrukcyjną organizuje Wydz. Oświaty dla kierowników kolonii, obozów, półkolonii i wczasów w mieście, organizowanych zarówno przez szkoły jak i zakłady pracy w I i II turnusie. Odprawa odbędzie się w sali teatralnej ORZZ ul. Traugutta 18 w dniu 15 bm. o godz. 10. Uczestnicy otrzymają bezpłatnie posiłek na miejscu.

Karetki Pogotowia będą miały sygnały alarmowe

Za zgodą Wydziału Zdrowia i Wydziału Komunikacji karetki Pogotowia zostaną zaopatrzone w syreny alarmowe. Posługiwanie się dźwiękowym sygnałem alarmowym będzie oczywiście ograniczone do wypadku istotnej konieczności.

Prawo używania sygnału alarmowego niewątpliwie umożliwi zespołom ratunkowym Pogotowia szybkie niesienie pomocy, pośrednio więc przyczyni się do usprawnienia służby zdrowia w zakresie pomocy doraźnej.

Kierownictwo Stacji Pogotowia zwraca się do ogółu mieszkańców z wezwaniem, aby na dźwięk sygnału alarmowego karetki Pogotowia tak kierowcy pojazdów jak przechodnie najszybciej pozostawiali karetce wolny przejazd na całej trasie, a przede wszystkim na skrzyżowaniach ulic.

Wieczornica złotowa w sali ORZZ

Wieczornica złotowa urządzona staraniem ORZZ Polskiego Radia i Zarządu Łódzkiego ZMP zgromadziła kilku set mieszkańców Domów Młodego Robotnika.

W czasie wieczornicy konferansjerzy Jeżewski i Wąsalanka mówili o osiągnięciach i brakach pracy D.M.R.-ów.

Przodująca pracownica ZPB im. Marchlewskiego Mikulska opowiedziała o tym, jak przyjaźń zawarta w Domu Młodego Robotnika pomaga w pracy i nauce.

Miły wieczór, spędzony w sali widowiskowej ORZZ dowiódł raz jeszcze o potrzebie częstej organizacji podobnych imprez dla mieszkańców Domów Młodego Robotnika.

ab.

List do „Dziennika"

Kochana Redakcjo!

Piszę do Ciebie po raz pierwszy i mam nadzieję, że poruszoną przeze mnie sprawę załatwisz. Jestem człowiekiem pracy, robotnicą PZPB im. Stalina. Doskonale rozumiem istniejącą sytuację na rynku mięsnym. Wiem, że Państwo ze swej strony robi wszystko, aby świat pracy był należycie zaopatrzony. Ale ja właśnie chciałam Ci Redakcjo opisać fakt jaki zaistniał w dniu 10. VI. 52 r. Otóż przechodząc koło sklepu PSS nr 923 (bo tylko tam się zaopatruję) przy ul. Żeromskiego 49 zauważyłam, że przywieziono pasztetową.

Była godz. 17.40, zebrane osoby prosiły kierowniczkę by podzieliła pasztetową po pół kilograma, to starczy dla wszystkich osób czekających. Jednakże szanowna pani kierowniczka odpowiedziała, że nie ma zamiaru siedzieć do godziny siódmej i sprzedawała po trzy kilogramy nie troszcząc się o to, że niektóre osoby na prawdę potrzebowały coś do chleba. Ja jestem robotnicą i doskonale rozumiem swoje zadania, dlatego wywiązuję się ze swych obowiązków w 100 proc. Czy pani kierowniczka nie mogłaby się zastosować do tej samej zasady?

(nazwisko znane redakcji)

Od Redakcji: Uwagi naszej Czytelniczki są najzupełniej słuszne i mamy nadzieję, że skorzysta z nich nie tylko wymieniona kierowniczka, ale również kierownicy i personel innych sklepów.

CO? Gdzie? KIEDY?

SOBOTA
14
CZERWIEC
DZIŚ
Bazylego
JUTRO
Jolanty

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

A. S. nr 1 (Pabianicka 56), A. S. nr 11 (Piotrkowska 127), A. S. nr 12 (Przejazd 59), A. S. nr 43 (Zielona 28), A. S. nr 14 (Wschodnia 54), A. S. nr 36 (Limanowskiego 37).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje całą dobę szpital im. dr H. Wolf ul. Łagiewnicka 34

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) nieczynny.

WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19 — „Bankrut".

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Eugenia Grandet".

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 15,30 przedstaw. operowe, g. 19,15 „Niespokojne szczęście"

MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gil".

ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) g. 19,30 — „Gliki Hameln".

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Jest drożyna"

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) godz. 17 — „Dzielny gród".

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19,30 — XL i XLI Koncert symfoniczny.

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Cyrk", dod. „Dur brzuszny" g. 18, 20, dozw. od lat 12.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nedznicy" II ser. g. 16,45, 18,45, 20,45, dozw. od lat 14.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 27-52. PKF 24-52, „Igrzyska harcerskie" „Rozwój form zwierząt" „Pracujemy pod wodą" — g 17. 18. 19. „Wśród ludzi" g. 20. Program dla najmłodszych: „Teatr Marysi", „Kukułka i szpak", „W mowskiewskim ZOO", „Chomik samolub" g. 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Opowieść o prawdziwym człowieku", g. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) „Mały partyzant", — dod. „Krew leczy", g. 18, 20, dozw. od lat 7.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Karlera w Paryżu" dod. „Pogotowie ratunkowe". g. 16.30, 18,30, 20,30, dla młodz. niedozw.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Człowiek bez jutra". dod. „Ratujcie nasze dzieci", g. 18, 20, dozw. od lat 14.

REKORD (Rzgowska 4) „Zakazane piosenki" g. 18, 20, dozw. od lat 10.

ROMA (ul. Rzgowska 2) „Bez adresu", dod. „Ochrona osobista dróg oddechowych", g. 18, 20 dozw. od lat 14.

1 MAJA (dawn. Robotnik) — dla młodz. (Kilińskiego 176) „Gdzieś w Europie", g. 17,30, 19,30.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Śluby kawalerskie" — dod. „Chrońmy zdrowie", g. 19.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pani Dery", g 18, 20,15, dozw. od lat 14

ŚWIT — „Ostatni Mohikanin", dod. „Za waszym przykładem", g. 18. 20, dozw od lat 14.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Dziewczyna o białych włosach", g. 15, 17,30, 20, dozw. od lat 14.

WISŁA (Przejazd 2) — „Strefa Zachodnia", g. 16 18, 20, dozw. od lat 12.

WŁÓKNIARZ (Próchnika) „Nedznicy" II ser g 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Na granicy", dod. „Rozwój form zwierząt", g. 16,30, 18,30 20,30, dozw. od lat 12.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wielki koncert", g. 18, 20, dozw. od lat 12.

RADIO

SOBOTA, 14 CZERWCA

11,45 „Głos mają kobiety". 12,04 Dziennik południowy. 13,30 Audycja szkolna. 14,15 Pieśni kompozytorów polskich. 14,35 Pogadanka dla wychowawczyń przedszkoli. 14,40 Przegląd prasy literackiej. 14,50 Utwory skrzypcowe. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. Wszechnica Radiowa kurs I. wykład z cyklu: Historia Polski. 16,35 Koncert. 17.00 Wiad. popołudn. 17,30 Muzyka lekka z płyt. 18,00 „Gazetka muzyczna". 18,15 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 18,30 Wszechnica Radiowa. 19,05 Pieśni masowe. 19,15 Felieton tygodnia. 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 Przy sobocie po robocie. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,30 Muzyka. 22,15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22,20 Muzyka taneczna. 23,50 Ostatnie wiadomości.

Program rozgłośni łódzkiej

13,20 Chwila muzyki. 16,20 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 16,35 Koncert ork. pd A. Tarskiego. 17,15 Aud. TPP-R „Tepeperowcy z zakładów im. Łukasińskiego inicjatorami szkolenia metodą Kowalowa". 18.00 Postępowe tradycje — „Tomasz Rychliński — bohater Rewolucji 1905 r.". 18,50 Fragmenty opowiadania T. Szewery „Łąki".

DOM KSIĄŻKI

J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

wydanie fotoofsetowe wg. edycji z lat 1900 — 1927
Warszawa Państw. Instytut Wydawniczy.
Tomów 8, str. łącznie ok. 7200, w oprawie płóciennej.

Cena jednego tomu zł. 125.

Tom pierwszy ukaże się w dniach najbliższych.
Słownik sprzedawany będzie wyłącznie drogą subskrypcji.

Zgłoszenia osobiste na subskrypcję przyjmują księgarnie Domu Książki przy ul. Piotrkowskiej 147 i ul. Narutowicza 34 do dnia 30 czerwca br.

Zgłoszenia pocztowe — Centralna Księgarnia Wysyłkowa w Warszawie, Pl. Dąbrowskiego 8.

Informacje i prospekty otrzymać można we wszystkich księgarniach Domu Książki. 1591-K

Juliusz Saloni

„Glikl Hameln żąda sprawiedliwości"

Na jubileusz swój wybrała Ida Kamińska, artystka, dyrektor Państwowego Teatru Żydowskiego, sztukę pisarza żydowskiego Maksa Baumana pt. Glikl Hameln żąda sprawiedliwości". Tematu do sztuki dostarczyły autorowi wypadki, rozgrywające się w środowisku żydowskim w Hamburgu z końcem XVII wieku (1689), opisane w czterotomowych pamiętnikach przez Żydówkę hamburską Glikl Hameln, którą autor robi bohaterką sztuki.

Glikl Hameln to matka dwanaściorga dzieci, której mąż został zamordowany w celach rabunkowych przez wytwornego młodzieńca i jego kochankę, kobietę lekkich obyczajów .Trupa zamurowano we wnęce podrzędnej gospody, podzielono się łupem, zatarto ślady zbrodni. Żona zamordowanego naprowadzona po kilku latach na ślad zbrodni występuje jako oskarżycielka i uzyskuje wyrok burmistrza miasta na zbrodniarzy.

Treść ta posłużyła autorowi do rozsnucia szeroko podmalowanego tła, obrazującego stosunki niemiecko-żydowskie w końcu XVII wieku. Nad sprawą zaginięcia człowieka bez wieści przeszły władze do porządku tak łatwo, ponieważ chodziło tu właśnie o Żyda. Kiedy Glikl Hameln występuje z oskarżeniem przeciw synowi poważnej rodziny mieszczańskiej — burmistrz stara się wszelkimi sposobami, nie wyłączając terroru, wpłynąć na nią, by się wycofała ze swego stanowiska. Wtedy z ust nieszczęsnej wdowy padają słowa ciężkiego oskarżenia za uczynione krzywdy i poniżenia uciśnionego narodu.

Na scenę docierają odgłosy rozruchów antysemickich siłą tłumionych przez straż miejską. Bezręki Jakub (kreuje tę postać sugestywnie N. Majsler) pełen buntu przeciw uciskowi, ofiara dawnego pogromu żydowskiego, przynosi wiadomość o nowych zarządzeniach antyżydowskich Wysokiej Rady miasta Hamburga.

Z ust mieszczanina hamburskiego pada — stosowana tak okrutnie przez hitleryzm wstrząsająca grozą maksyma: „Prawo karze zbrodnię przeciwko jednemu Żydowi, nie ma jednak takiego prawa, które zakazywałoby wszystkich wymordować".

Atmosferę poniżenia i krzywdy ludzi getta, wydobyła i podkreśliła reżyserka z całą siłą. Realizm ujęcia postaci, zróżnicowanej galerii typów, w odtworzeniu członków zespołu Teatru Żydowskiego ma wielką siłę przekonywającą; tym większą, że autor nie idealizuje środowiska, lecz przeciwnie, obarcza je poważną częścią winy za ten stan rzeczy.

W tym duchu ujmują konsekwentnie swoje role starych Żydów gettowskich, powołanych na gwarantów oskarżenia, a cofających się tchórzliwie w obliczu groźnej władzy burmistrza — J. Białkowicz i M. Szwejlich. Wspierają to ujęcie J. Latowicz w roli starego Żyda, Menaszego, oraz jego partner majster Symon (B. Czerwiec). Syn Glikli Lejb w uczuciowo zabarwionej interpretacji J. Grundberga, chcąc uratować się przed bankructwem fałszuje weksel, ucieka z Berlina i chroni się u matki w Hamburgu. Pełna wdzięku córka Hendełe (Luba Stolarska) i syn Natan (M. Rajski) — wobec trudności życiowych okazują się jakby zagubieni i dziwnie nieporadni.

Świat nieżydowski ma swego głównego przedstawiciela w burmistrzu Hamburga, którego postać kreował M. Melman. Uwydatnił w niej z całą siłą niechęć dostojnika do Żydów, próbę przytłumienia sprawy, nieporuszania jej, jak długo to jest możliwe. Cały cyniczny stosunek do zbrodni dokonanej na Żydzie, wydobywają przekonani o bezkarności i w swej wyższości rasowej: Anna Detlefsen w interpretacji Frydy Szafer, zabójca Karol Rykmers (M. Grynsztein) i Hans Detelfsen (M. Warszawski).

Na tym tle rozwinęła Ida Kamińska swój wspaniały talent, grając rolę tytułową nieszczęsnej żony i matki. Gra I. Kamińskiej jest w całym tego słowa znaczeniu realistyczna. Głębokie przeżycie bije z każdego słowa, wypowiadanego z największą prostotą i naturalnością. Pełna umiaru w geście i ruchu, zwłaszcza w scenie sądu.

Równie prostymi środkami operuje w scenie, która grozi wpadnięciem w łatwy patos, kiedy żąda od syna swego Lejba, by jako fałszerz wekslu oddał się w ręce sądu.

Ogromna skala momentów uczuciowych znalazła w Idzie Kamińskiej świetną interpretatorkę, na tle zrównanego zespołu, kierowanego jej wielkim doświadczeniem i świadomym poczuciem artystycznym.

* * *

W swojej linii rozwojowej w demokratycznej Polsce Ludowej Państwowy Teatr Żydowski dba o to, ażeby spektakle swoje opracowane bardzo starannie, uprzystępnić również polskiemu widzowi, nie władającemu językiem żydowskim.

Do tego celu służą przy każdym programie wkładki, podające w polskiej wersji treść sztuki ułożoną według przebiegu akcji.

I tu uwaga i prośba do Dyrekcji Teatru o poświęcenie tej sprawie trochę więcej staranności i uwagi. W dotychczasowej swej postaci streszczenia te są niezadowalające, często nawet niezupełnie zrozumiałe. Widz woli ‚domyślać się", niż czytać ten elaborat. Ale w takim razie po co wkładka?

GŁOSY i odgłosy

OTRZYMALIŚMY list podpisany przez 25 lokatorów posesji przy ul. Piotrkowskiej 92 uskarżających się na nieustannie psujące się światło w oficynach. Komitet domowy i administracja domu nie zatroszczyły się o usunięcie uszkodzeń w instalacji, a elektrownia mimo wniesionego przed 3 miesiącami podania, nie przeprowadza naprawy, ani nie udzieliła odpowiedzi. Uważamy, że czas już najwyższy, aby tak komitet domowy i administracja, jak i elektrownia zajęły się „zaciemnionymi" lokatorami z Piotrkowskiej 92.

* * *

W KAWIARNI Warszawianka niezupełnie dobrze się dzieje. Jak informuje nasza czytelniczka, mimo pustek w lokalu musiała pół godziny czekać na przyjęcie zamówienia przez kelnerkę. Gdy wreszcie otrzymał kawę i ciastko zauważyła, że filiżanka nosiła ślady pomadki, a talerzyk, na którym podano ciastko był mokry i brudny. Kelnerka nie znalazła wytłumaczenia innego ponad to, że wszystkie talerzyki są jednakowe. Jeżeli niektórzy pracownicy ŁZG sądzą, że skoro Miesiąc Czystości już minął więc nie potrzeba o nią dbać — to należy im wytłumaczyć, że czystość obowiązuje przez cały rok.

Zjazd Młodych Nauczycieli Szkół Zawodowych

Komitet zjazdu absolwentów Wyższego Kursu Techniczno-Pedagogicznego i Kursu Nauczycieli Zawodu w Łodzi zaprasza do wzięcia udziału w zjeździe w dniu 15 czerwca br. o godz. 8,30 w siedzibie Ośrodka Szkolenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Łodzi, ul. Orzeszkowej 31 (Julianów) wszystkich absolwentów Wyższych Kursów Techn.-Pedagogicznych i Kursów Nauczycieli Zawodu zatrudnionych na terenie dyrekcji okręgowej w Łodzi.

DZIENNIK pomocy

JUŻ BEZPIECZNIE.

W związku z naszą notatką o niezabezpieczonej budowie przy ul. Dworskiej Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego przeprowadziło kontrolę i zarządziło całkowite zabezpieczenie przed spadającym gruzem ludności zamieszkałej w sąsiednim domu. Wybite wskutek nieostrożności szyby zostały wprawione.

BEZ KROJENIA.

Interweniowaliśmy w Prezydium Rady Narodowej w sprawie braku w sprzedaży 1-kilogramowych bochenków chleba. Jak nas informuje Wydział Handlu Prez. R. N. Łódzkie Zakłady Piekarnicze i Cech Piekarzy otrzymały polecenie wypieku 50 proc. chleba w bochenkach kilogramowych.

Odpowiedzi REDAKCJI

2 studentki II kursu medycyny. — List z wyrazami uznania dla pracowników urzędu pocztowego Łódź 2 przekazaliśmy do Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

J. Wiechowska. — Uwagi Pani o trudnościach w nabyciu abonamentów kinowych przekazaliśmy z prośbą o interwencję do Okręgowego Zarządu Kin.

Pracownicy poszukiwani

Ślusarzy narzędziowych, montażowych, pomoc ślusarzy, tokarzy, pomoc tokarzy, robotników do magazynu i transportu, dwie sprzątaczki, dwóch strażaków przeciwpożarowych zatrudnią natychmiast **Zakłady Wytwórcze Aparatury Niskiego Napięcia A-11 w Łodzi.** Zgłoszenia do Działu Kadr ul. Gdańska 138. 1605-K

Monterzy i pomocnicy do robót wodociągowych i centralnego ogrzewania potrzebni. — **Kilińskiego 125 Matuszewski.** 8595-K

5-ciu monterów i pomoc fachową na roboty wod. kan. i centr. ogrzew. zatrudni natychmiast **B. P. P. Oddział Instalacyjny Łódź, ul.** Przejazd 53. 1597-K

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Km. X/43/50 Komornik Sądu Powiatowego dla Dzielnicy Łódź — Śródmieście w Łodzi rew. III-go Zygmunt Dzieran, mający kancelarię w Łodzi, ul. Żwirki 26 na podstawie art. 685, 688, 690 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości.

że dnia 17 lipca 1952 r. o godz. 12-ej w sali XVII Sądu Powiatowego dla Dzielnicy Łódź-Śródmieście w Łodzi Pl. Dąbrowskiego 5 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Felicjana Waniela niepodzielnej 1/3 części nieruchomości składającej się z placu i położonych na nim budynków mieszkalnych i gospodarczych w Łodzi, przy ul. 22 Lipca nr. 29 (dawniej 6 Sierpnia 29, Małej 8 i Barlickiego (Zielony Rynek) nr. 8 oznaczonej repert KW. 193) dawniej nr. hip. 793k rep. hip. nr. 1195). Księga wieczysta znajduje się w Sądzie Powiatowym w Łodzi, Wydział Ksiąg Wieczystych. 1/3 cz. nieruchomości oszacowana została na sumę złotych 45.000—, cena zaś wywołania wynosi 33.750 zł. Podlega sprzedaży 1/3 cz. niepodzielnej nieruchomości. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.500—. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Powiatowym dla Dzielnicy Łódź—Śródmieście w Łodzi, ul. Pl. Dąbrowskiego nr. 5, pokój nr. 19—I Wydział Cywilny. Akta Sądu nr. E. 45/48.

Komornik **(Z. Dzieran).**

Łódź, dnia 4 czerwca 1952 r. 1606-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KOWALSKI specjalista skórno-weneryczne 4—7. Piotrkowska 175.

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce przyjmuje 3—7. Piotrkowska 35.

Dr HEYKO-Porębski specjalista chorób skórno-wenerycznych (dzieci) ul. Brzeźna 6. (8094-G)

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszeria, choroby kobiece niepłodność. Piotrkowska 33 przyjmuje 4—6.

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórne, weneryczne, kobiece 3—7 Próchnika 8. (8100-G)

Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne, ul. Więckowskiego 28 7.30—8, 17—19.30. (8187-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 Piotrkowska nr 106. (8109-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta—siódma.

KUPNO—SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD „Olimpia" górny z licznikiem „Argo" (duże lub bez) stan dobry — sprzedam natychmiast. Oglądać od 17 do 19 ul. Kilińskiego 61, m. 6, tel. 139-94. (8585-G)

KŁĘBCZARKI do nawijania na kłębki sprzeda „Warsztat", Bydgoszcz, ul. Grobla 8. (1604-K)

MOTOCYKL sprzedam — NSU 200 4 biegi (dobry) Obr. Stalingradu 74. zegarmistrz. (8535-G)

SPRZEDAM motocykl — BMW 750 z koszem terenowy, Zachodnia 38 Budny. (8533-G)

SPRZEDAM motocykl z koszem 750 „Zündapp" „Sahara" przerobiony na wał karbowy BMW. Sporna 25—1. (8532)

SPRZEDAM 20 ton smoły. Oferty do Biura Ogłoszeń „Prasa" Katowice, Mickiewicza 9, pod „Smoła". (8509-P)

KUPIĘ krosno ręczne wełniane. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", Piotrkowska 104 pod „Wełna"

ZAKŁAD fryzjerski sprzedam z powodu wyjazdu, Ruda Pabianicka, Zjednoczenia 7. (6794-G)

SPRZEDAM meble (stołowego), Kilińskiego 10a, m. 6. (6801-G)

MOTOCYKL „Zündapp" 200 cm stan dobry sprzedam. Południowa 10 Spółdzielnia Transportowa, godz. 8—15. (7112-G)

MOTOCYKL 100 SNU w dobrym stanie sprzedam. Piasta 38 (boczna Walerego Wróblewskiego).

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia okolica Warszawy (dojazd elektrycznym pół godz.) śródmieście na równorzędne Łódź, Wiadomość 222-00 Kołaczkowski 9—13 i 15—18. (7274-G)

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią we Wrocławiu na pokój z kuchnią w Łodzi. Zgłoszenia, Piotrkowska 181, m. 6. (7162-G)

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, wygody, na pokój kuchnia tel. 201-88.

ZAMIENIĘ pokój kuchnia, na 2 pokoje kuchnia. ewentualnie duży pokój kuchnia. Gdańska 154—9, od 16—20. (8804-G)

STUDENT poszukuje pomieszczenia możliwie w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Solidny". (7124-G)

ŁADNY, samodzielny pokój śródmieście zamienię na pokój z kuchnią okolice Plac Reymonta — Ruda Pabianicka. Oferty — Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Hanna".

ZAMIENIĘ domek — 2 pokoje kuchnią, ogródek na pokój z kuchnią w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Natychmiast".

POSZUKIWANIE PRACY

PRACZKA wykona prace w domach Kadyr Anna, Łódź, ul. Felsztyńskiego 12. m. 77.

NAUKA I WYCHOW.

MATEMATYKI, logiki, fizyki, chemii udziela doświadczony profesor. Bednarska 26, m. 87.

RÓŻNE

SPÓLNIKA(czkę) poszukuję z 1.000 zł Piotrkowska 174—12. (8534-G)

ZGUBY

ZGUBIONO legit. Ubezpiecz. Społ. Kazimierz Cieniewski Podchorążych nr 30. (7089-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr H-VIII 51576 na nazwisko Irena Szostak Obr. Stalingradu 37a

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Idzi Raczyński. (7091-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Marian Główczyński, wydaną przez rejon meldunkowy, Krośniewice, pow. Kutno. (7092-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową J. IV 37857 Wawrzyńczak Maria, Aleksandrów. (7093-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Jan Michalak, wieś Borowo, gm. Gałkówek. (7094-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Antoni Cieślak, ul. Księży Młyn 10. (7095-G)

ZGUBIONO legit. Ubezpiecz. Społ. Tadeusz Zalasik, Powszechna 56.

ZGUBIONO kartę meldunkową Antonina Perek wieś Nowa Gatka, gm. Gospodarz. (7143-G)

ZGUBIONO karty meldunkowe H-III-45886 Ksawery Owsiany, H-III-45885 Janina Owsiana, ul. Chrobrego 16. (7142-G)

ZGUBIONO karty meldunkowe nr H-I-39440 Bronisław Micielski, H-I-39441 Helena Micielska, ul. Składowa 24—21. (7141-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Józefa Rzeźnik, ul. 8 Marca 18. (7105-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. szkolną na nazwisko Zdzisław Pietrzak, Dworska 10, m. 4. (7104-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Franciszek Młynarczyk, Łódź, Wólczańska 179—8. (706-G)

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw., legit. Ubezpiecz. Społ., 2 legit. tramwajowe, wejściówkę fabryczną na nazwisko Józefa Błocka, Piotrkowska 105.

SKRADZIONO kartę meldunkową Eugeniusz Płocka Izbica Kujawska p. Koło. (7108-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Jerzy Marciniak, Łódź, Popiela 14.

ZGUBIONO kartę meldunkową Gertruda Gołąb, Wólczańska 181.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. nr 029647 na nazwisko Helena Deyng.

ZGUBIONO kartę meldunkową Maria Grygielska, ul. Piekarska 12.

ZGUBIONO kartę meldunkową Kaczmarek Feliks, Tuszyńska 137, m. 5

ZGUBIONO kartę meldunkową Alfons Kozioł, Szpitalna 5—7, PMR.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Feliks Jaks kol. Wola Zaradzyńska 13, gm. Widzew

ZGUBIONO kartę meldunkową H-VIII-44364 — Owczarus Apolonia, Zakątna 10. (7126-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stefan Koralczyk Piotrkowska 224. (7127-G)

ZGUBIONO portfel z dokumentami i złotą obrączką. Łaskawy znalazca proszony o zwrot pod wskazanym adresem za pełnym wynagrodzeniem wartości złotej obrączki (pamiątka ślubna) Cieślak M., Łódź, Kilińskiego 143 m. 47. (8573-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Leon Jasiński, Mielczarskiego 31. m. 3.

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Krystyna Kaller, Armii Ludowej 17. (6979-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Jan Kulak, zam. Łódź, Rudzka 22. 6983-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. nr 25149-1345 na nazwisko Kazimierz Strapagiel, Żeromskiego 29.

ZGUBIONO metrykę urodzenia, kartę meldunkową na nazwisko Edward Szutkiewicz. (6985-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stefan Olesiak, Limanowskiego 78. (6984-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Żyżyńska Józefa, Wschodnia 32, m. 6. (6986-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Janina Maciejewska Łódź, Lipowa 58, m. 24. (7029-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową Stefania Rojek, ul. Lutomierska 26.

ZGUBIONO kartę meldunkową Czesława Nowacka, ul. Gdańska 16.

ZGUBIONO kartę meldunkową G-XVI 2325 Maria Lisiecka Dąbie, Kolska 3. (7115-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez rejon 444-6 Leokadia Dałek, Hipoteczna 13.

ZGUBIONO kartę meldunkową Sabina Cieślak, Fabryczna 22—60. (

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Janina Waszkiewicz, zam. w Brzezinach k. Łodzi.

SKRADZIONO legit. służbową przepustkę wyd. przez Wytwórnię Filmów Fabularnych, Łódź, legit. Zw. Zaw., kartę meldunkową, pokwitowanie o złożeniu dokumentów na wydanie dowodu osobistego nazwisko Maria Olejniczak, Łódź, Tkacka 1.

ZGUBIONO kartę meldunkową i świadectwo VII klasy Jerzy Odrowski. (8561-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Franciszek Florczak, Zyndrama 45. (7099-G)

ZOSTAWIONO teczkę — skórzaną z dokumentami stacja Radomsko (dwie pieczątki i ręcznik) adresy na dokumentach. Znalazca proszony o zwrot dokumentów, (Włoszczowa). (8279-P)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Józef Socha. (7096-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową Hanna Rolińska Żeromskiego 77.

ZGUBIONO legit. szkolną nr 171 wydaną przez Szkołę Podstaw. nr 44 na nazwisko Krzysztof Chomiczewski. (7934-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Alicja Gruchała. (7098-G)

ZGUBIONO zaświadczenie pracy wyd. przez ZBM nr 3 Siwek Stanisław, Myśliwska 13. (7097-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zofia Kopecz, zam. ul. Demokratyczna 103.

ZAWIADOMIENIE

P. S. S. Łódź—Wschód zawiadamia przedstawicieli spółdzielni o **Walnym Zgromadzeniu,** które odbędzie się w niedzielę dn. 15 czerwca 1952 roku o godz. 9,00 rano w lokalu Dzielnicy Staromiejskiej P.Z.P.R. przy ul. Południowej 11. Obecność przedstawicieli obowiązkowa. 1599-K

Dnia 11 czerwca br. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony św. sakramentami przeżywszy lat 67

S. † P.

Mieczysław — Kajetan KOZANECKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarnej na Stary cmentarz rzymsko-katolicki św. Józefa w sobotę dnia 14 czerwca br. o godz. 17 o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

8613-G **Żona, dzieci i wnuki.**

Dnia 12 czerwca 1952 roku zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 67 opatrzony św. sakramentami

S. † P.

JÓZEF MYSZKOWSKI

długoletni pracownik Narod. Banku Polskiego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 14 czerwca 1952 r. o godz. 7 w kościele św. Teresy.

Przewiezienie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz Powązkowski w Warszawie nastąpi dnia 15 czerwca 1952 r. o godz. 7 rano z domu przy ul. Wierzbowej 40 o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

8602-G **Żona, dzieci i rodzina.**

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK"

Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00, Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13 Sekretarz odpow. 204-75, godz przyj. 10—12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14.

Prenumeratę miesięczną zł 4.05, kwartalną zł 12.15, półroczne zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier; druk. mat. 50 gr. D—3—10685

SPORT

Najlżejsi — pierwsi na mecie

Przed jutrzejszym wielkim wyścigiem motocyklowym na Lublinku

Nie tak dawno na treningu motocyklowym przeprowadzono bardzo oryginalną próbę.— Na jednakowych maszynach marki „Triumf" wystartowali czołowi zawodnicy polscy Brun i Żymirski. Próbę powtarzano kilkakrotnie. Na mecie wynik walki był ten sam, bowiem na kilometrowej prostej trasie Brun zawsze o kilkanaście metrów wyprzedzał Żymirskiego.

Postanowiono wreszcie, aby zawodnicy zamienili się maszynami. I tym razem Brun był szybszy. Zagadkę wyjaśnili specjaliści. Brun jest lżejszy od Żymirskiego mniej więcej o 25 kg.

Teraz stanie się zrozumiałe, dlaczego czołowi nasi motocykliści bardzo często starają się zmniejszyć do minimum wagę maszyny, wymieniając wszystkie możliwe części na lżejsze, jak np. zbiornik benzyny i błotniki na aluminiowe, lub przez wywiercenie szeregu otworów w ramie.

Na wyścigach, gdy motocykle są identyczne, lżejszy zawodnik ma pewien handicap w przeciwieństwie do zawodników bobslejowych, gdzie o powodzeniu osady decyduje często jej ciężar.

Kupczyk w wyścigu ulicznym.

Nic więc dziwnego, że główna komisja sportowa PZM przy rozdziale nowych motocykli wyścigowych „Parilla" brała pod uwagę przede wszystkim wagę zawodników. Chodziło o wytypowanie najlepszych i pewnych, a jednocześnie najlżejszych jeźdźców.

Wybór padł od razu na St. Bruna, wielokrotnego mistrza Polski i zwycięzcę wielu wyścigów w różnych kategoriach oraz na Jankowskiego, potrójnego mistrza Polski w roku ubiegłym.

Kandydatury te przyjęto jednogłośnie. Natomiast dłuższa dyskusja toczyła się wokół Kupczyka. Zaślubiny jego z „Parillą" nie należały do łatwych. Zadecydowały ostatecznie nie waga motocyklisty, a wyniki, jakie osiągnął on w ostatnich latach oraz doskonała postawa w eliminacjach do mistrzostw, gdzie na wyraźnie wolniejszym motocyklu dzięki doskonałej technice jazdy zabrakło mu bardzo niewiele do zdobycia mistrzowskiego tytułu w kategorii 250 ccm.

Wszyscy ci trzej wymienieni motocykliści zapowiedzieli swój start na „Parillach" w niedzielnym wyścigu na lotnisku w Lublinku. A ponieważ na torze tym startować będą po raz pierwszy, dziś między godziną 15 — 16 odbędzie się oczywiście bez udziału publiczności pierwsza próba tych maszyn.

Aby zorientować się dokładnie, co będzie głównym celem dzisiejszego treningu, zwróciliśmy się po informacje do prezesa Oddziału Łódzkiego PZM — Stanisława Durki.

— Czy w dniu dzisiejszym motocykliści dokonają próby pełnej szybkości nowych maszyn włoskich?

— Naturalnie. Ale nie o to chodzi. Dziś zwrócimy uwagę na regulację gaśnic, świec i zapłonów.

— Nie obawia się pan, że zawodnicy zdopingowani niezwykłą ambicją zechcą w niedzielę podczas nieustępliwej walki rozwinąć na „Parillach" tak dużą szybkość, że będzie to im grozić ewentualnym niebezpieczeństwem?

— Na szczęście nasi zawodnicy posiadają licencję zdobytą dzięki wysokiej technice jazdy, a nie szaleńczej brawurze.

— Dlaczego popularyzujecie ciągle sport motocyklowy (mamy na myśli przede wszystkim wyścigi), jedynie wśród mężczyzn.

— To jakieś nieporozumienie. Z prawdziwą radością powitamy każdą łodziankę na motocyklu. Zresztą nie mało już kobiet prowadzi maszyny. Właśnie pomyśleliśmy o nich. W niedzielę na Lublinku niektóre z nich wezmą nawet udział w wyścigu.

— Będzie to więc dodatkowa konkurencja?

— Właśnie że nie. Kobiety startować będą razem z mężczyznami, w grupie III licencji, kategorii 125 ccm, 250 ccm i na motocyklach z koszami.

— I wreszcie ostatnia wątpliwość. Czy zamówiliście pogodę?

Prezes Durka z miną rybaka spojrzał na chmury jakby tam czegoś szukał.

— Pogoda będzie. A jeżeli nawet w pochmurny dzień skropi ziemię lekki kapuśniaczek, nie odwołamy imprezy, bo w tych warunkach z powodzeniem można kontynuować wyścigi motocyklowe.

Tyle prezes Durka. Warto dodać, że bilety w cenie 1 zł nabywać można w biurach „Orbisu", PTT-K i Miejskim Ośrodku Informacji...

Rozwiązano również sprawę dowozu publiczności na lotnisko. Od przystanku tramwajowego na lotnisko kursować będą samochody PKS.

Jutrzejsze imprezy

Prócz wspaniale zapowiadających się imprez sportowych na lotnisku w Lublinku, mieć jutro będziemy w Łodzi szereg innych imprez.

Na boisku Bawełny od godz. 9 do 18 odbywać się będzie turniej piłki ręcznej o mistrzostwo Łodzi.

Na boisku ul. Kilińskiego 178 zorganizowany zostanie wielobój lekkoatletyczny. Początek o godzinie 9.

Budowlani obchodzić będą w Parku Ludowym od godz. 10 swoje doroczne święto. W programie mecz piłkarski drużyn Budowlanych Łódź — Piotrków, popisy motocyklowe, walki bokserskie, mecze w piłce ręcznej i popisy gimnastyczne.

Jutro start do 7-etapowego wyścigu

Jutro w Olsztynie nastąpi start do 7 etapowego wyścigu kolarskiego po Warmii i Mazurach. W wyścigu tym udział wezmą wszyscy najlepsi kolarze z całej Polski reprezentując swoje zrzeszenia sportowe.

Nie trzeba zapominać, że sekcja kolarska GKKF zamierza w tym roku wznowić wyścig Dookoła Polski, a więc ta olsztyńska impreza będzie jak gdyby wstępem do startu Dookoła Polski.

Lekkoatleci przed Zlotem

Trzeba więcej energii i inicjatywy

W niedzielę, o godz. 9 rano na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego 178 w ramach Święta Kultury Fizycznej oraz dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników, Sekcja Lekkoatletyczna ŁKKF organizuje wielobój SPO w konkurencji kobiet i mężczyzn. Zawody te będą jednocześnie eliminacją na Zlot w Warszawie.

Wyniki, które posłużą do wyłonienia najlepszych, obliczane będą według tabeli fińskiej.

Ponieważ do komitetu organizacyjnego wpłynęło bardzo dużo zgłoszeń zawodniczek i zawodników, na stadionie uruchomione zostaną trzy rzutnie, trzy skocznie i dwa tory przeszkód.

Porażka Włókniarza

Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników odbył się towarzyski mecz tenisa stołowego pomiędzy reprezentacjami Spójni i Włókniarza. Zwycięstwo odniosła drużyna Spójni 7:3. Niespodzianką była porażka mistrza Łodzi Krygiera z Wystopem 1:2.

Punkty dla Spójni zdobyli: Bednarek — 3, Krygier — 2, Szofel — 1 i para Krygier Szofel — 1. Dla Włókniarza po 1 punkcie zdobyli: Supeł, Grzelczyk i Wystop. Warto dodać, że zespół Włókniarza wystąpił bez Krzysika, co znacznie osłabiło szanse tej reprezentacji.

Sportowiec — dla Zlotu

Pracownik warsztatu elektrycznego w ZPB im. Dzierżyńskiego aktywista ZMP — Trzciński w celu uczczenia Zlotu Młodych Przodowników podjął następujące zobowiązania sportowe: zdobyć II klasę w biegu na 3.000 i na 1.000 metrów, oczyścić 200 metrów bieżni oraz przygotować żeńskie drużyny siatkówki do zdobycia odznaki SPO.

Notatnik sportowy

DZIŚ I JUTRO na boisku Widzewa odbędą się zawody sportowe młodzieży DOSZ.

Program przewiduje zawody lekkoatletyczne, w piłce nożnej oraz popisy gimnastyczne.

* * *

ISTNIEJE PROJEKT zorganizowania jeszcze w tym miesiącu meczu kolarskiego między reprezentacjami zrzeszeń Gwardii i Włókniarza.

Mecz ma się odbyć na torze w Helenowie. Organizatorzy ustalają program zawodów, w którym znajdą się biegi krótkie, wyścig drużynowy oraz bieg australijskowłoski.

W obu drużynach znajdą się popularni w Polsce kolarze.

* * *

NA BOISKU PRZY UL. KILIŃSKIEGO 178 odbędą się dziś o godz. 17 zawody sportowe trzech zrzeszeń a mianowicie Kolejarza, Stali i Unii.

Program święta sportowego tych zrzeszeń przewiduje szereg atrakcyjnych spotkań w piłce ręcznej, w lekkoatletyce i w popisach gimnastycznych.

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Lomnicy — Krejcar ustanowił nowy rekord CSR juniorów w skoku o tyczce wynikiem 4,01 cm.

J. Wajsówna Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Oprac. Jarosława Niecieckiego (50)

Trening odbywa się na stadionie Bislet, gdzie za kilka dni odbędą się mistrzostwa Europy.

Wreszcie przybyła do Norwegii Walasiewiczówna. Miała obandażowaną nogę, postarzała się, ale twierdziła, że znajduje się w dobrej formie i że miała ostatnio dobre wyniki w biegu na 100 m i w skoku w dal. Obecność groźnej mojej rywalki — Blankers Koehn z Holandii, no i zawodniczek Związku Radzieckiego, z którymi jeszcze się nie spotykałam, przyprawiła mnie o dreszczyk emocji.

Już pierwsze wspólne treningi kazały zwrócić baczną uwagę na sportowców ZSRR, którzy posiadali przede wszystkim doskonałe przygotowanie techniczne.

Potężnej budowy włoski atleta Consolini przyglądał się jak rzucałam dyskiem na treningu. Z zachwytem kiwał głową, gdy na boisku zaczęła trenować lekkoatletka Związku Radzieckiego — Nina Dumbadze. Rzucała, zdawało się, bardzo lekko, ale dysk płynął w powietrzu daleko.

Poznałam ją osobiście. Mówiła, że słyszała wiele o mnie.

Wśród sportowców ZSRR wyróżniał się sprinter Karakułow, zgłoszony do biegu na 200 m, tyczkarz Ozolin i maratończyk Punejko. Punejko opowiadał nam w wiosce olimpijskiej, jak to w czasie wojny, będąc lotnikiem, przelatywał często nad miastami Polski i że z opowiadań kolegów zna wybitniejszych naszych biegaczy.

Jakoś dziwnie ułożono program mistrzostw. Zazwyczaj maratończycy startowali w ostatnim dniu zawodów, a tutaj w Oslo maratonem postanowiono rozpocząć mistrzostwa.

Gdy zawodnicy ustawili się na starcie, ja przypomniałam sobie dawne lata, kiedy to na ostatniej olimpiadzie poznałam starego Greka Louisa. Zwyciężył on będąc młodym pasterzem owiec w pierwszej nowoczesnej olimpiadzie, a potem w 1936 r. jako sędziwy starzec przyjechał z Grecji do Berlina, by gratulować zwycięstwa Japończykowi Son Kitowi. Grek w dwa lata później zmarł w swojej ojczyźnie w nędzy.

(c. d. n.)

Nasz felieton

Sposób na spóźnialstwo

— Mam poważny kłopot — zwierzył mi się Julek trzy tygodnie temu. — Jestem bardzo zadowolony z mojej obecnej pracy. Koledzy są mili, kierownik do rzeczy, a jednak, wyobraź sobie, zyskuję opinię... spóźnialskiego.

— Dlaczego?!

— Otóż sprawa polega na tym, że muszę teraz wstawać o godz. 5.30. Wiesz dobrze, jaki mam twardy sen. Budzik to dla mnie szczeniak. W rezultacie mam już na swoim koncie 2 spóźnienia.

— To rzeczywiście przykre. Ale, czekaj, świta mi pewien pomysł. Zamów sobie mleko do domu.

— Po co?

— Roznosiciel przychodzi bardzo wcześnie, będzie cię więc codziennie budził.

— To może byłoby i niezłe wyjście z sytuacji, tylko, że ja... brr... nie znoszę mleka.

— Toteż nie koniecznie ty ję musisz pić.

— I to racja. Przecież chodzi głównie o to, żebym się obudził. No cóż, spróbuję.

Od tego czasu nie widziałem Julka. Spotkałem go dopiero wczoraj. Wyglądał doskonale.

— Pracuję już w popołudniowej zmianie — oświadczył mi na wstępie, z nieukrywaną radością.

— Gratuluję. No, teraz nie musisz już wstawać o świcie, żeby otworzyć drzwi roznosicielowi. Z pewnością wylegujesz się do południa?

— A właśnie że nie. Wyobraź sobie, że się przyzwyczaiłem...

— Do rannego wstawania?

— To swoją drogą. Ale przede wszystkim... do mleka. Wypijam codziennie litr, co jak widzisz służy mi znakomicie. Przybyło mi 2 kilo na wadze. Teraz widzę, że twój pomysł był naprawdę doskonały.

ABBE

Gustaw Morcinek ONDRASZEK

12)

STRESZCZENIE

Ondraszek, syn Andrzeja Szebesty dziedzicznego wójta z Janowic został przez ojca oddany na naukę do rektora Miscetiusa, który po polsku nazywał się po prostu Bartłomiej Myszka. Choć Ondraszek uczył się już cztery lata, na nic się nie zdawały rektorskie pedagogiczne zabiegi by okiełznać niesforną, bujną naturę chłopca.

Na domiar złego rektor miał uzasadnione podejrzenia, że jego młodej żonie chłopiec nie jest obojętny. Będąc w gościnie u rodziców Ondraszka sprowadził rozmowę na ten temat i wzburzył się strasznie...

Szebesta wpadł do izby i również się zdumiał. Oto widzi, że rektor Myszka biega po izbie trzęsący się, na załamanych nogach, z przekrzywioną peruką na głowie, patrzący błędnie. Rychło jednak wszystko zrozumiał, roześmiał się szeroko i rzekł:

— A dycki mówię, żeby nie pić wina na głodno! W te pędy do głowy włazi!... — i uderzył rektora dobrodusznie po ramieniu.

Rektor Myszka ocknął się z zapamiętania, otrząsnął, wykrzywił usta w pokornym uśmiechu.

— A tak, tak! Mocne wino!... Do głowy łacno włazi!... — przyświadczył skwapliwie, bo przypomniał sobie obiecanego wieprzka i srebrne talary.

Przed oknami zaturkotała wójtowa bryczka. Otworzyły się drzwi, w ich progu stanął Ondraszek, gotów do drogi. Postąpił na środek izby. Smukły, hardy, o pańskim spojrzeniu. Na nogach czerwienią się obcisłe nogawki z węgierska szemerowane, błyszczą czarne cholewki butów nabite mosiężnymi pociorkami, bieli się zgrabny kubraczek obciskający wdzięcznie pacholęcą kibić i szerokie piersi. Spod ciemnych brwi błyskają czarne oczy pełne ognia, drgają nozdrza orlego nosa, czerwienią się pełne usta do matczynych podobne, a nad ustami czerni się gęsty meszek. Istny gładysz!...

Na widok rektora skrzywił się z niechęcia.

— Ondraszku! Nasz rektor Myszka oracje pragnie powiedzieć na twoje pożegnanie! — rzekł Szebesta. — No, mówcie, mości Myszko!

Rektor Miscetius wyciąga przygotowaną oracje, rozwija rulon i czyta. Nie słyszy własnego głosu, bo w uszach dzwoni mu senny głos Barbary, gdy jej piersi dotknął: — To ty, Ondraszku?...

Szebesta złożył dłonie na brzuchu kraśniejąc z nadmiaru honoru, matka z cicha popłakuje, a rektor czyta i czyta. Głos jego gdacze, potyka się niemrawie, zacina pociesznie. Spomiędzy spróchniałych zębów bryzga ślina na papier, a papier trzęsie się w zakrzywionych palcach. Jakżeż niemiły kształt owych palców! Jak krogulcze szpony, pragnące wydusić żywcie ptaszęce. Rektor wciąż czyta, a głosu swego nie słyszy, bo w wspomnieniu dźwięczy mu omdlały szept Barbary:

— To ty, Ondraszku?...

Rektor Myszka podnosi zmęczone oczy i patrzy w chłopca. Widzi jego diabelską urodę, która skusiła Barbarę do grzechu... Przestał czytać. Zaciska paluchy jakby je koło Ondraszkowej szyi zaciskał.

— Signa te, signa, temere me tangis et angis!... — warknął nachmurzony Ondraszek, uderzył dłonią w papier, wytrącił go rektorowi z dłoni, butem przydeptał.

Rektor skoczył, ułapił Ondraszka za rękę. Zanim Ondraszek miał ją czas wyrwać, dojrzał już teraz wyraźnie. Oto na jego serdecznym palcu złoci się pierścień z krwistym karbunkułem. Ten sam, co go przed dwoma laty Barbarze kupił. Karbunkuł wyrzezany jest w kształt serca. Pali się w nim rubinowy płomień, który zawsze się palił, gdy Barbara bawiła się pierścieniem i pod słońce wystawiała.

— Skąd masz ten pierścień? — zachrypiał piskliwie. Oczy jego wytrzeszczone, z ust sączy się ślina.

Ondraszek odtrącił go, z drogi odsunął.

— Chodźmy, ojciec! Już czas jechać! — rzekł i poszedł przodem.

Matka zdumiała się tym wszystkim, ojciec zaś rozgorzał radością, boć Ondraszek składnie odpowiedział po łacinie rektorowi, a tak odważnie i wyniośle postąpił, jakby to nie siedemnastoletnie pachole było, lecz człowiek dorosły i szlachetnie urodzony. Wyszli oboje z synem, zostawiając w izbie osłupiałego rektora.

Rektor Miscetius zaś zbiera rozpierzchłe myśli, zbiera i zbiera. Wszak to on sam uczył Ondraszka tamtych słów, gdy go ćwiczył w „versus cancrini"! Szatanowi te słowa przypisywane, bo czy wprost czy wspak czytane, zawsze to samo wyrażają. Teraz je Ondraszek powtórzył!... I za szatańską sprawą stało się, że złoty pierścień Barbary, pierścień z rubinowym sercem na serdecznym palcu Ondraszka!.. Pierścień jego Barbary!... Darował go jej za pierwszą noc miłosną!... Za pierwszą noc miłosną tak długo żebraną!...

— Chryste Panie! — zaskomlił i ułapił się znowu za skronie. Słońce gaśnie w jego oczach ciemność zstępuje na ziemię.

Postąpił do drzwi, czepiając się stołów i ściany. Stanął w progu karczmy, wsparł się o futrynę. Przeciera oczy i łypie starczymi powiekami. Bezmierny ciężar uciska serce, w skroniach tętnią stokrotne dzwony. Spod przekrzywionej peruki cieknie pot.

Teraz widzi bielejącą drogę w słońcu. Drogą toczy się bryczka. W bryczce stoi Ondraszek i smaga biczem wspinającego się konia. Czarny koń przysiada, rzuca się jak szczupak i pędzi a bryczka skacze i wybija chmurę pyłu. Szebesta siedzi obok Ondraszka i raduje się. Ondraszek wciąż smaga czarnego konia. Matka stoi w bramie, płacze i kreśli za nimi krzyż.

— Chryste Panie! — skomli rektor Miscetius. — Chryste Panie!... Pierścień mojej Barbary!...

— Co wam to? — dobiega doń łagodny, słodki głos Doroty.

— Pierścień! — zaskowytał rektor i popędził za niknącą bryczką.

— Oddej mi pierścień!... Oddej mi pierścień!... — woła chrapliwie i biegnie. Potyka się wstaje i znowu biegnie. Nie może tchu złapać! Serce pęka... Stanął w końcu, rozglądnął się nieprzytomny. Schyla się patrzy pilnie w nadrożny pył. Widzi koleiny kół, widzi ślady kopyt czarnego konia, a tuż obok drugie ślady, równe, miarowe... Jakby człowiek biegł obok konia po drugiej stronie dyszla... I jakby ów człowiek miał również końskie kopyta!...

— To diabeł!... To diabeł obok konia!... To diabeł pędzi obok konia!... szepce struchlały.

(D. c. n.)